Hayradyn Barbarossa

Drama w 3 Aktach
przez P. H. Victor napisana, na Teatrze Ambigu Comique w Paryżu dnia 11 Marca 1809 Roku z przyzwoitą okazałością 1wszy raz wystawiona i wciąż 55 razy z powszechnym oklaskiem przyjęta.
Na język polski w Warszawie a Roku 1813 przełożona.

Czytałem, – i może bydź przedstawiona
w Kaliszu d. 20. Maja 27.
Kowalski k. w.

Ex Libris S. [illegible]

Osoby

Zaw. × Alwares Gubernator Miasta Redzio
mł. Lorentyna Jego córka
mł. Ramir Rycerz, wychowaniec Alwaresa i kochanek Lorentyny.
Zel. Kawaler Stefano
Zaw. Maryeta Służąca Lorentyny.
Szr. Pedro służący w pałacu Gubernatora
mł. Haryadyn Barbarossa wielki admirał Solimana 2go
Nar. Rustan Jego Adjutant
Dra. Zamor
Kie. Nadyr } Officyerowie Turecy

Woysko Hiszpańskie, Tureckie, lud włoski

Akt Pierwszy

(: Galerya w Pałacu Gubernatora :)

Scena 1.

Pedro. Marietta

Pedro

No, i pocożeśmy tu przyszli? prawdziwie Maryeto nie poymuię, zkąd ci się wzięło budzić mnie, ieszcze przed świtem, przerwać nayśmacznieyszy sen, i włóczyć po galeryach.

Maryetta

Jakto, cobyś mi powinien dziękować za tę łaskę, którą ci robię...

Pedro

A iakaż ta łaska iżeli się spytać godzi?

Maryetta

Chciałam ci zrobić nayprzyiemnieysze ukontentowanie, żebyś widział wspaniałość wschodzącego słońca, żebyś słyszał roskoszny śpiew ptaszą, żebyś nakoniec napaśł się przyiemną słodyczą świeżego porankowego powietrza, i ieszcze ci to mało?

Pedro

Niezmiernie obligowany Pani moiey .... a już też to grube żarty, albo to ia tey słoneczney wspaniałości, tey ptaszey Melodyi, i tego wietrznego napoiu, nie mogę leżąc w łóżku z mego okna napatrzyć się nasłuchać, i napić do sytości?

Marietta

O ty ospalcze za kilka godzin snu tyle wyrzekań.

Pedro

Pedro

Tak iest u WPanny, wszystko nie mierznaczy, iednak to wielkie za sobą ciągnie konsequencye, Proszę wierzyć, że iezeli Ja staram się dobrze wysypiać, to wcale nie dla siebie to robię

Maryetta

Jakto?

Pedro

Tak mieznaczy.

Maryetta

A dla kogoż przecie?

Balet

Pedro

Dla ciebie moja droga perło.

Maryetta

Co! dla mnie, a to iakim sposobem?

Pedro

Oto takim: Czy nie dlatego WPanna mnie kochasz że iestem chłopiec przystoyny, czerstwy, pucułowaty, szykowny, gracki, przerastały, swieży, i zdrów iak koń. Wszystko to winienem moiemu Statkowi, i roztropnosci, że umiem się szanować; regularnie sobie do iem, do piię, i do spię należycie, a to iedynie dla przypodobania się moiey królowey; azaliż iesli chcesz żebym ci się zawsze podobał? nie przerywayże mi tego balsamu czerstwosci moiey, snu smacznego, bo na coż ci się zdam potem kiedy wychudnę iak Filozof, zostanę się smutnym, melancholicznym, tetrycznym, Hipokondrycznym, i ustawicznie poziewaiącym. Zapewne wówczas przestałabyś mię kochać. —

Maryetta (: smieie się :)

O pusta głowo! — Pedro

Tak iest smieysię WPanna (: z niesmakiem :) nie zawsze ia taki

głupi

głupi iestem iak się WPanna często wydaie. Czasem więcey uważam rzeczy iak WPanna myślisz, a które w sekrecie przedemną zachowuiesz, prawdziwie taka nieufność nie zmiernie mnie martwi. —

Maryetta (: głaszcząc go :)

Biedny niebożaku!

Pedro

Naprzykład teraz, za cóż mi to niepowiedzieć od razu, dla czegośmy tu przyszli? po co te taiemnice?

Maryetta

Alboż ci niepowiedziałam?

Pedro

Powiedz WPanna temu co ieszcze ospy niemiał, ale nie mnie, cóż to chcesz żebym wierzył, żeś mię tu dla słuchania świergotu ptaszat przywiodła?

Maryetta

Ale móy Specyaliku, są okoliczności w których bardzo trzeba być ostrożnym. —

Pedro

To więc WPanna lękasz się abym ią nierdkładził?

Maryetta

Nie, lecz gdybyś przypadkiem wygadał się, zrobiłbyś wielu osobom nieszczęście. —

Pedro

Wolałbym powiesić się, niżeli kogo zrobić nieszczęśliwym, niełękay się WPanna potrafię milczeć, kiedy tego potrzeba. —

Maryetta

Przysięgny mi, że ~~nikomu~~ ni komu, ale nawet sam do siebie nie będziesz rozmawiał. —

Pedro

Pedro

Przysięgam na moią poczciwość i miłość.

Maryetta

Posłuchay mię. Niedla moiey zabawy iatu ciebie sprowadziłam, ale z wyraźnego rozkazu Panny Lorentyny córki JW. naszego Gubernatora a moiey Pani, zalecila mi naysoleńniey, abym starała się tu przybydź z tobą na tę Galeryą przed wschodem słońca, tak ostrożnie, żeby nas nikt z pałacowych nie postrzegł, mamy oczekiwać Jey przybycia. —

Pedro.

Day go katu! cóż ona ma tu robić tak rano! ah a iestem w Domu, zapewne to z przyczyny bliskiego Małżeństwa z kawalerem Stefano, chce się może pomodlić w tey pobliskiey Kaplicy.

Maryetta

Powiadasz że to z przyczyny bliskiego małżeństwa z kawalerem Stefano! dobrze iak ona póydzie za niego to i Ja w ten sam dzień póydę za ciebie. —

Pedro

Ale ziakąż to osobliwszą miną to Panna przyrzekasz.

Maryetta

O mierzim niewiesz, nic nie iest bardziey niepewnym iak ten związek. — Stefano w cale nieiest kochanym, bo to co widziałam na własne oczy, przekonywa mię zupełnie.

Pedro

A coż iś to to Panna widziała?

Maryetta

I to że ona nie Stefana ale Ramira kocha.

Pedro

Prawda że Ramir iest bez majątku, bez familii, bez znacz

znacznego Imienia, bo iak sam Gubernator powiadał, że iest Sy-
nem prostego Żołnierza poległego na placu bitwy, a którego
z litości przyiął do swoiego Pałacu, zaiął się Jego wychowa
niem, Jednakże godzien ręki naypierwszey Księżniczki dla
swoiego przyiemnego postępowania, Gubernator kocha go
iak własnego Syna. —

Maryetta

Oho ia to wszystko przyznałam. —

Pedro

O! wierzę, i wiem, że w Panna Diabelny masz dowcipek,
ale z a pozwoleniem, czy też w Panny przenikliwości i tego do
ciągła, dla czego ma tu przyiść Lorentyna? —

Maryetta

A ty widzę wszystko chciałbyś wiedzieć?

Pedro

Nic w cale co mnie się nie tycze, tylko to do czego wciągniętym
iestem, bo tu o mnie idzie. — ✝.

Maryetta

Słuchayże więc, iest to Schadzka z Kawalerem Stefano. —

Pedro

Jak to, Stefano! kiedy ona go nie kocha.

Maryetta

Nie inaczey, (i to też) co pomieszało moie wnioski, osobliwsza
rzecz nie cierpieć kogoś, i chcieć się z nim widzieć sam na
sam, Ale w krótce się dowiemy wszystkiego, bo podług
Jey rozkazu mamy bydź ukryci w tenczas, kiedy będą z so-
bą rozmawiali. —

Pedro

Cicero

A to więcey iak pewna że się dowiemy, ieśli Notabene nie sp
doba im się tak mówić dyskretnie żeby śmy nie niesłyszeli.
Postrzegam kogoś, nie mylę się to Stefan —

Maryetta

Tak iest to on sam, Dalej między kolumny. /: odchodzą :/

Scena 2.

Stefan /: Sam z listem w ręku :/

Otoż iestem, właśnie mi to mieysce wyznaczono... W tenczas k
dy iuż wszystko przygotowano do moiego z nią związku, ka
m samemu stawić się na osobności.. prawdziwie niep
mnie do czego by się to ściągać miało? — Taiemna rozmowa
... w oddalonym mieyscu... tak rano... nie... musi w tym być
nadzwyczaynego, Jey dla mnie oziębłość, iey milczenie w ten
czas kiedy Oyciec oświadczył nasz związek, iey nakoniec
przywiązanie do Ramira... wszystko to jeszcze nie do
ciecżona iest dla mnie taiemnica; lecz potrafię ia w p
wszym zaraz wstępie zedrzyć tę zasłonę... Ramir... możeż by
Ramir wistocie moim bydź Rywalem? Jakiż byłyby Jey
nadzieie?... Urodzony wśrzodzie motłochu... lecz to niepo
bna... może mię zawiść unosi... iednak niepotrzeba nic
Zaniedbywać co tylko zdoła moie wyjaśnić podeyzrzenia,
Spostrzegam Dorotynę... nadzieia i niepewność miota
mną naprzemiany. —

Scena 3

Scena 3.

Lorentyna — Stefano

/: Lorentyna wchodząc szuka troskliwie swych służących w kolumnad
oczami, a postrzegszy ich spokoynieyszą twarz wydaie :/

Lorentyna /na stronie:/

Widzę ich za temi kolumnami. —

Stefano

Usychałem w oczekiwaniu pożądanego przybycia Pani, lecz gdy iuż oglądam cię nayszczęśliwszym sądzę się z ludzi.

Lorentyna

Postępek móy tak na pozór przeciwny przystoyności płci moiey, zapewne zadziwia WPana, lecz w krótce inaczey sądzić będziesz, gdy się dowiesz o jego pobudkach, Okoliczność ważna, o którey żądam z WPanem pomówić, wymaga ścisłey taiemnicy, mniemam że w mieyscu ustronnym i dość odległem od pokoiu Oyca mego, nikt nas nie wysłucha, i mogę bezpiecznie przystąpić do rzeczy.... Mam go prosić o iedną łaskę. —

Stefano

Mnie Pani, o łaskę:

Lorentyna

Tak iest ciebie Panie. — Kocham Oyca moiego, Serce moie pełne iego dobroci zawsze miało sobie za naymilszą rozkosz, wykonywać Jego rozkazy, lecz dziś czuię się zmuszoną uchybić moiey powinności. —

Stefano /na stronie:/

Co to ma znaczyć?

Lorentyna

Gdzie idzie o szczęście całego życia, byłabym występna, gdybym dłużey chowała milczenie, nie mniey uchybiłabym temu Szacunkowi iaki mam dla ciebie Panie, gdybym narażała go na słuchanie

wobuno

w obecności mojego Oyca, może nieprzyiemnego Żemu wyzna
nia, nieuprzedziwszy go w przód osobiście; że sam tylko ro
zkaz Oyca mojego może mię zmusić do stania się Żoną twą Pan

Stefano

Co słyszę? —

Lorentyna

Konieczność tego wyznania przykrą iest dla mnie, lecz drę
twieię cała na samo wspomnienie związku, który dlatego
tylko ma bydź dobrym, że połączy dwa wielkie nasze ma
tki, Należy ci iuż odemnie iako kawalerze zupełny sza
cunek, zobowiążesz mnie ieszcze do nayczulszey wdzięczności
odstępuiąc moiey ręki. —

Stefano (: zumieszaniem :)

kto ia, odstąpić Pani twoiey ręki?

Lorentyna

Znam szlachetność twey duszy Panie, ona go zdoła wyn
nad iego skłonności, tym bardziey po tak rzetelnem z mey s
ny wyznaniu, które mi honor uczynić nakazał. —

Stefano

A którego przyiąć miłość mi zabrania, jakto miałbym się
ia wyzec dobrowolnie nie ocenionego Szarbu? kto inny
otrzymał by Jey rękę, a ja mogłżebym zostać spokoynym
widząc szczęście mego Rywala? nie Pani to bydź mogo
nie może, chyba ieden z nas życie utraci. —

Lorentyna

Któż to mu powiedział że masz Rywala?

Stefano

Czyliż potrzeba mocnieyszego dowodu nad ten, kiedy Pani odrz
casz Związek, którego kochaiący ią Oyciec tak pragnie usil
nie, a który przyzwoitość nakazuie

Lorentyna

Lorentyna (: obrażona :)

Po podeyrzenie.

Stefan

Pomieszanie Pani, potwierdza że. Ramir.

Lorentyna (: z zadziwieniem :)

Ramir? —

Stefan

Jest moim rywalem, i do tego kochanym, Widzę tego szczewiste dowody w iey pomieszanych spoyrzeniach, i w Jey poruszeniu, Jakito miałżeby nad kawalerem Stefan otrzymać pierwszeństwo, ieden nikczemny podrzutek, żyiący z miłosierdzia Gubernatora: ten nędznik.

Lorentyna

Przypomni WPan sobie, że ten którego z taką wzgardą wspominasz, zasłużył sobie na szacunek Oyca mego, a własny Jego Rodzic poległ na placu sławy w obronie Oyczyzny, Zasługi Rycerzy równaią się przywileiom Panów, A znaczenie które Człowiek winien sobie samemu, dostoynieyszym iest zdaie mi się, nad to, które winien przodkom swoim.

Stefan

Im żywiey Pani dowodzisz, tym bardziey wzmacniasz podeyrzenia moje, Ten sposób mówienia odkrył Jey taiemnicę, Lecz Ja potrafię zgubić tego nędznika.

Lorentyna

Miałam o WPanu daleko wyższe mniemanie, widzę żem się zawiodła, Lecz ieśli po słabości płci moiey wnosisz sobie, że przestrach iaki zdaie mu się żeś mi sprawił, z dotana mnie wszystko wymodz mylisz się; bo tam gdzie idzie o moią przyszłość umiem zdobyć się na odwagę. —

Stefan

Jakżeby mogłażbyś Pani?

Lorentyna

Lorentyna

Tak iest, przysięgam że Lorentyna nigdy nie będzie żoną Kawalera Stefano. —

Stefano

Dosyć iuż tey wzgardy, lękay się Pani Zemsty moiey, Spiesz do Jey Oyca, odkryię mu pobudki iey uporu, dowie się zapewne z pociechą, że ten nikczemnik, którego z litości wydźwignął z Motłochu, posunął ~~podła~~ swą zuchwałość, aż do uwiedzenia Córki jego, a ona sama zniżyła się aż do przyięcia zbrodniczych iego zapałów, czego nie rumieniła się nawet wyiawić przedemną w tey chwili. —

Lorentyna

Ja mu to wyiawiłam? Kłamliwy Człowieku.

Stefano.

Mniejsza oto czy kłamstwo, czy prawda, Jey Oyciec prędzey da wiarę stałemu mężowi, niżeli lekkomyślney córce —

Lorentyna

Jdź nie lękam się pogróżek twoich, opatrzyłam się wcześnie w ostrożność, wierni świadkowie staną przy moiey prawdzie a Oyciec* móy przekonany, potwierdzi słuszny wstręt Córki swoiey. Pokażcie się wierni słudzy i przytomnością waszą zawstydźcie podłe zamiary /: Maryetta i Pedro pokazuią się: /

Stefano /: z zadziwieniem: /

Co to znaczy?

Lorentyna

Czy słyszeliście? że kłamliwym domniesieniem postanowił zgubić niewinnego Człowieka, obrał sobie potwarz za Oręż, aby się nim pomścić za wzgardę, na którą odemnie zasłużył. Ale wy potrafi\[e\]cie świadectwem waszem zniszczyć zbrodnicze

zamachy

zamachy, i oddadz słuszność niewinnemu Ramirowi. Poydźmy wierni przyiaciele, do Oyca mego (: odchodzą :)

Scena 4ta

Stefano (: sam osłupiały :)

Przebóg! cożem usłyszał, Ktemu to nędznemu Jestestwu, bez Jmienia, i urodzenia, ma się dostać Córka Gubernatora Rezzio? to o niego idzie, dłużey powątpiwać nie mogę; ten zapał z iakim go broniła dość wystarczaiącym iest dlamnie dowodem, Mamże więc wypuścić z rąk tak świetny i zyskowny z wiązek? moja miłość moie dostoieństwo miałyżby... ...o nie... wyrzekę się wszystkiego, poświęcę ~~wszystko~~ na Co tylko obrażona miłość zdobydź się może,.. A ieśli sam Jey nie otrzymam, przynaymniey na Syczę Zemstę moią i zerwę ten Jey nienawistny związek... Nikczemny Ramirze, w krótce dowie się Gubernator o zuchwałych przedsięwzięciach twoich... Uzbroię go przeciw tobie nieubłaganą nienawiścią... Przyrzekł mi swoią Córkę słowem honoru, idę mu to przypomnieć, ale widzę zbliżaiącego się Gubernatora... Wstrzymaymy na czas gniew moy sprawiedliwy.

Scena 5.

Stefano Alwares

Alwares

Szukałem cię wszędzie Kawalerze Stefano, nieprzytomność twoia troskliwym mię czyniła, ale cóż to? kiedy w całym Zamku moim powszechna panuie wesołość, i ochoczo krzątaią się około przygotowań do bliskiego połączenia się twego z Córką moią; Ty sam Kawalerze szukasz osobności i oddalasz

i oddalasz się odemnie. —

Stefano

Panie racz darować....

Alwares

Coż i to iest moy Przyjacielu, z dzisiejsza bydz pomieszany? ta miły dla ciebie a porządany dla mnie z wiązek weseliem powinien. Przy dni ieszcze a będziesz moim Zięciem, m iątku i miłość, połączą się dla zobopólnego szczęscia wasz ... iednak postać twoja prawdziwy okazuie smutek.

Stefano

Nic w cale nic. —

Alwares

Uważam nawet, że moie pytania zwiększaią pomiesz mie twoie. —

Stefano

Panie pozwol zostać mi w milczeniu, i nie żąday....

Alwares

Prawdziwie zastraszasz mnie! nietylko iako twoy przyja ciel, ale ieszcze iako przyszły twoy Oyciec, mam prawo wymagać od ciebie zupełney ufności... Mów synu moy. —

Stefano

Chcesz tego Panie? —

Alwares

Nakazuie ci. —

Stefano

Posłuszny iestem, Nietayno ci Panie ile ubóstwiam Córk jego, Jeżeli lubne Jmię iey małżonka dopełniłoby miary szczęścia moiego. —

Alwares.

Cóż zatym. —

Stefano

Te szczęście zniknęło iuż przedemną, nadzieja nawet z

pełn

zupełnie mi wydartą została. —

Alwares

Co słyszę?

Stefano

Dowiedz się Panie że ktoinny zaiął iey serce. —

Alwares.

Kochany Stefano mylisz się zapewne; potrzeba wiele mieć cnót, aby uzyskać serce Lorentyny, a pod tym względem, ktoż inny iżeli ty masz nay bliższe prawo do tego?

Stefano

Chociaż Rywalem iest moim, nie mogę iednak poniżać tego, który iest kochanym. — Przyięty Panie do twego domu, twém wychowany staraniem, od Dziecinnych lat, patrzy na twoie cnoty, iakże ich sam niema posiadać? Ramir...

Alwares

Ramir! —

Stefano

Tak Panie. —

Alwares

Coż mi to obiawiasz? Niepoymuię Cię... ale iak powiedziałem mylisz się Kawalerze, Lorentyna i Ramir wychowani razem, od dziecinnych lat, czuią zapewne i okazuią sobie wzaiemne przywiązanie braterskie, które w całe rożnym iest od miłości, na tę nigdybym ia zezwolić nie mogł; ... Szanuię piękne przymioty tego Młodzieńca, kocham go, lecz on moim zięciem nigdy bydź niemoże. —

Stefano

Co mowisz Panie!

Alwares

Alwares

Ktoś tu się zbliża. To Ramir — niewspominaymy ieszcze mu o tym, Zostało mi cokolwiek Czasu do wyjaśnienia twoich podeyrzeń. —

Scena 6

Ciż Sami Ramir i Swita

Alwares

Co mi powiesz Ramirze?

Ramir

Pani nadbrzeżne Straże dostrzegły w odległey zatoce, mnogość okrętów Tureckich, zdaie się że mają Zamiar udać się ku Brzegom miasta. —

Alwares

Niech woysko moie gotowym będzie.

Ramir

Dowiedziałem się nawet że iuż zapomocą nocy, mieli łodzi Kuppy które dostały się na ląd. —

Alwares

Czy to bydź może? —

Stefano

Zapewne to będzie zgraia Morskich Rozboyników.

Alwares

Możemy bydź Spokoynemi, nieraz iuż zgromiliśmy napastników zgromiemy i teraz. —

Scena 7

Dawni i Pedro

Pedro

Pani! Dowodca Straży przy bramie południowey, przyszedł pod ko

pod konwoiem iakiegoś bisurmana, który powiada że chce widzieć się z tobą Panie Łaskawy. —

alwares

Z emną? —

Pedro

Tak iest Panie, nadto ieszcze tonem zuchwałym śmiał mi rozkazywać, abym go niosł po schodach na pierwsze piętro. —

alwares

Niech w nidzie

Pedro

ale mu Zwymę chustkę zberowu którą ma w Bramie zawiązane, boby tu nie trafił. /: odchodzi :/. —

alwares

Dowiemy się więc w iakim zamiarze przybywaią ci Obcy. czy iak nieprzyiaciele, czy iak żądaiący ratunku

Ramir.

W obudwu razach znaydą gotowe dłonie nasze, i na wsparcie ich i na ukaranie.

Scena 8

Dawni Rustan i Pedro.

Rustan

Czy tu iest koniec moiey przechadzki?

alwares

Czego chcesz? —

Rustan

Słuchay a dowiesz się.

alwares

Kto ty iesteś który śmiesz tak do mnie przemawiać.

Rustan

Dowiesz się poźniey — Tym czasem powiedz mi który z was iest

iest Gubernatorem —

Ramir

Zuchwały! Oto stoi przed tobą Don Alwares Rządca naszego miasta.

Rustan (: na stronie :)

Don Alwares. o szczęśliwości, tak więc Pan móy zemszczony będzie (: głośno :) Wódz móy przysyła to pismo, a w nim Roz

Alwares

Co? Rozkaz? —

Rustan

Jak rozkaz, za ~~dwie~~ pół godziny odeślesz odpowiedź przez osobę która iest pierwszą po tobie, tak iak i to pismo zostało przyniesione przezemnie, który iestem pierwszym po moim wodzu

Alwares

Niech go Straż wyprowadzi. —

Pedro

~~Idź~~ Poydź! —

Rustan

Idę, za ~~dwie~~ pół godziny odpowiedź, inaczey. (: gro:)

Pedro

Gaday Jnaczey, bo Jnaczey, to inaczey postąpiemy z tobą (: w

Alwares

Zobaczemy co to iest (: czyta :) „ Moje Woysko ma iuż „ swey mocy znacznieysze brzegi, Miasta Redze, iest „ Gubernator tego Miasta chce być ocalonym, potrze „ ba żeby mi ie wydał, a gdyby śmiał mi się opierać, „ w owczas całe miasto wraz z iego mieszkańcami w p „ rzynę obrócę — Haryadyn Barbarossa „ Co za zuchwa

Stefano

Co Barbarossa? —

Alwares

On Sam... nieprzewidziane zdarzenie. —

Ramir

Ramir

Pani, bądź spokoynym, Jakkolwiek Straszny iest ten na-
iezdnik, ~~czyliż nie masz Żołnierzy ktorzy potrafią ukarać~~
~~zuchwałość iego, Raz zaufay Pani~~ [ieDnak] naszey gorliwości w
obronie twoiey —

Alwares

Kochany Ramirze, niewątpię bynaymniey o twoiey od=
wadze, lecz ty nie znasz tych z ktorymi masz walczyć. —

Ramir

Pani! Wimienem Ci więcey iak życie, Ani mnogość, Ani zuchwa
łość twoich nieprzyiacioł nie może mię ustraszyć, przy
sięgam Ci, że albo ich pokonam, albo umrę za Ciebie. —

Alwares

Waleczny Młodzieńcze!

Stefano (: na stronie :)

Iles go nienawidzę (: głosno :) Cóż Pani, iakież twoie zamiary. —

Alwares

Ty Kawalerze Stefano, udasz się z Trębaczem do Jch Obozu,
Powiedz mu że się nielękam pogrozek, Karol 5ty powierzył
mi to miasto, iemu więc samemu go oddam; powiedz mu
iak liczna i waleczna Osada, broni twierdzy, ktora nie
tylko odeprzeć napaść, ale zwyciężyć może, — My obey
dziemy Warowne Miasta — Jeżeli żądaią Zasiłkow dla
Floty wydamy im one bez płatnie i z chęcią — Nakłoń
ich swoią wymową aby odpłyneli w pokoiu — Niech wie
dzą że choć siły mamy, przecież krwi rozlewać niepragnie
my, piękniey iest dobrocią zwyciężać niżeli orężem — (: odchodzi :)

Scena 9

Stefano (: Sam :)

Mogłżem się tego spodziewać, aby po tak blisko dotykaiącym

go objawieniu względem Ramira, ieszcze w nim tyle pokładać uf-
ści? W nim to widzę naymilsze swoie zabespiecza nadzieje. + [illegible]
by starcze, iak uważam nie można polegać na siłach [illegible]
umysłu, zapewnienia iakie mi dałeś, że Ramir nie może by[ć]
twey córki mężem, w cale mnie nie ubespiecza, Ramir,
z iaką wyniosłością rozprawiał o swoiey odwadze. Puszy [się]
zapewne że w dzisieyszey okoliczności, iakimś świetnym czy[nem]
utoruie sobie drogę do swych zamiarów. + Coż zmy i obrzyd[ły]
Rywalu, miałżebyś ty ~~[illegible]~~ ~~zwyciężyć~~ odnieść zwycięstwo nademną? Nie, umrzeć [mu]
drzey, ... Los twoy iuż ci iest przeznaczony ... Lecz wyższy
tu potrzeba nad pospolite użyć środków ... /: robi kilka kro[ków]
ław zamyślony :/ Tak ... wybornie ... Wielki ~~Zwodek~~ Zamiar godzien
wielkiego umysłu, ... Chwytam go się z odwagą ... Barbaros[sa]
posłużyć może układom moim ... Posiadać Lorentynę i z[gu-]
bić Ramira, oto moy cel, mnieysza o sposób, abym tylko [go] (dopiął)
~~stapił~~ ~~[illegible]~~, i został zemszczony ... Idźmy — /: odchodzi :/

Scena 10. Odmiana

/: Teatr wyobraża gęsty las, w głębi zatoka morska w której spoczywa [okręt]
okręta Barbarossy :/

Rustan Zamor Żołnierze

/: widać mnóstwo żołnierzy śpiących na warcie a broń ich w kozły ustawiona

Rustan /: pozostaie na straży :/

Wszakże to iuż dawno — Admirał ~~[illegible]~~ nie powraca.

Zamor /: także wstaiąc :/

Cóż to Rustanie wstaiesz, niedawno wrócił z miasta, czy tylko m[nie]
świat odmona ~~[illegible]~~ czuymy ~~[illegible]~~ ieszcze w czym? —

Rustan

Nie, dla tego wstałem, że spodziewam się w krótce powrotu Barbaro[ssy]
iuż dawno popłynął rozpoznawać położenie tych brzegów i m[ia-]
sto Ridzo. —

Zamo[r]

~~Zamor~~

~~Jakto, po tak pracowitey bitwie w czorayszey ieszcze nie użył spoczynku? Czyliż nie dostateczmie pobił i ukorzył Admirała Hiszpanskiego iż by się miał na sądu iego obawiać?~~

~~Rustan~~

~~O nie o Hiszpańskim Admirale on myśli; lecz on się gotuie przeciw Miastu Redze.~~

Zamor

Z kąd że mu to przyszło? i tak nagle.

Rustan

Przed 20.ta laty mieszkańcy tych brzegów zadali mu straszną klęskę; i przyprawili go o nieodżałowaną stratę, za co wieczną poprzysiągł zemstę. —

pozbawili go najmilszey żony

Zamor

Cożby to było takiego? Musiał ie zapewne powetyć.

Rustan

Bez wątpienia, opowiem ci w krótkości to, co wiem od niego samego — Przeszło iuż 20 lat, kiedy Hariadyn będąc tylko prostym korsarzem, iuż był strasznym dla Narodów Chrześciańskich, i wsławił się pod nazwiskiem Barbarossy, które mu dla rudey brody iego przydano. Wszystkie przeto Mocarstwa Europeyskie, sprzysięgły się przeciw niemu, lecz to bynaymniey powodzeń iego nie powściągnęło, Raz spotkał na wysokości Mnyszy Eskadrę Hiszpańską, uderzył na nię, zabrał i pod mocną strażą odesłał do portów Algierskich. Miał w owczas z sobą młodą i piękną żonę, którą nieżmiernie kochał; kiedy nagle powstaiąca burza w niebespieczną ią słabość wprawiła z powodu brzemienności, tak dalece że Hariadyn przymuszony był przybić do tych brzegów, lecz zaledwie wylądował, i kilka namiotów rozbito, aby tam młoda iego żona przyszła cokolwiek do siebie, w tym niespodziewanie tłum Hiszpanów uderza nań, rozprasza Orszaki iego i do ucieczki przymusza, widząc się w oddaleko

mnieysz

mnieyszy sile, wtedy znalazł ratunek Chronić się do swoich okrętów, a w tym zamieszaniu, nie zdążył wyprowadzić Żony, i zostawił ią w ręku nieprzyiaciół. —

Zamor

A to smutne zdarzenie. —

Rustan

Rozpacz iego i wściekłość niemiały granic; 20 razy wracał do brzegów, lecz zawsze bez skutecznie, Nakoniec pełen rozpaczy i Zemsty, wykonawszy straszliwą przysięgę, że nieumrze, pó niedokona przeciw tym brzegom naystraszniejszey Zemsty, z wie ką boleścią odpłynął, Od tego czasu żadney nieopuścił spo sobności wywiadywania się o losie swey Żony, lecz zawsz na próżno. —

Zamor

Zapewne ią Hiszpanie Zamordowali —

Rustan

Ta też myśl ustawicznie zapala w ściekłość iego. —

Zamor

Wierzę temu, ale dla czegoż przez lat 20. nie szukał spo sobności zemszczenia się. —

Rustan

Był zawsze zatrudniony

O gdyby to był mógł, w tym samym czasie Soliman dał mu zupełne dowodztwo nad połączonemi flotami, i z lecił krążyć po odległych Morzach, Różne okoliczności i wy padki przeszkadzały mu do wykonania iego zamiaru, Dziś iuż wolny zwrócił się k tym brzegom, i nieodpłynie aż nasyci swoią Zemstę. —

Zamor

No, to znowu będzie bitwa. —

Rustan

Zryzykowna, Miasto Kadzo dosyć iest bogate, a przytem możemy

zpodziew

spodziewać znacznego Tupu.

Zamor.

albo kulą wtep! —

Rustan

Ha, Żołnierskie Rzemiosło — otóż i Barbarossa, Wracay na two-
ie stanowisko — Żołnierze do broni /: wstaią z ziemi, biorą broń, i formuią front :/

Scena 11.ta

Ciż sami i Barbarossa /: przybywa na okręcie wychodzi z pie-
rszym Krolem, postać iego zagniewanego okazuie :/

Barbarossa

J cóż Rustan?

Rustan

Oddałem pismo, czekamy teraz odpowiedzi

Barbarossa

Dobrze, opędziłem te brzegi zupełnie

Rustan

J cóż Admirale?

Barbarossa

Niżeli to mocne iest, przystęp do niego zatrudny, ale mniejsza oto uderzę nań. — Rustan

Zamiar twóy zdaie się zaśmiały —

Barbarossa /: z Zapałem :/

Mówię ci że uderzę na nie. —

Rustan

Chciey się Admirale zastanowić z jak małą liczbą mamy Żołnierzy, którzy może się dość długo trzymać, a Hiszpański Admirał w Zeszły pobity, czyliż nie pomyśli o odwetowaniu swey Straty? Może uderzyć na naszą flotę bez admirała będącą; —

Barbarossa

Wszystkie siły Hiszpańskie niesą dla mnie Strasznemi, skoro Chorągiew Barbarossy powiewa na flocie, dość dla mnie posłuchu, który musi być Koniecznie w moim rządzie, zmi-

szowanie

zmierzenie jego nie odbicie potrzebnym iest dla ~~moiey~~ chwały i Zemsty moiey —

Rustan

Niedziwię się że ten występny brzeg który pozbawił ciebie nay milszego przedmiotu, wzburza przeciw sobie gniew twoy cały —

Barbarossa (z Umiesieniem:)

Tak iest. Żona moja woła o Zemstę... tu znaleść muszę Jey zabuycow, i srogo ich ukarzę, albo Sam zginę... Oktar obeymie dowództwo nad Flotą wtenczas, kiedy ia uderzę na Miasto, Wystarczy mi to woysko z którym wylądowałem, gdy by zaś moy Zamiar nie udał się, wydam rozkaz do odwrotu, pędzą zamną nieprzyiaciele, wpuszczę ich aż na moy okręt, a potym zemną i z niemy wysadzę go na powietrze i zginę zemszczony. ~~Żadnych nieprzyymuię uwag.~~ Postanowienie ~~moie~~ niewzruszone. —

Rustan

Chociaż powarzałem się czynić moie przedłożenia, przecież bądź pewny Panie, że uderzę za naypierwszym twoim rozkazem. —

Barbarossa

Rustan Zaprowadź Żołnierzy w Głąb lasu, i szczerze mu działamy, Przyiacielu powierzam ci sprawę moią i Sława Solimana, ieśli zginę ty bądź ~~bądziesz~~ moim Mścicielem. Idź a nieprzestaway być rostropnym (: Żołnierze idą za Rustanem w Głąb lasu:)

Scena 12.

Barbarossa (: Sam:)

Okrutny a lecz dziesie! ieżeli iescze zadrzysz na tych brzegach, przymu... cisz mi drogę twoie na dzienną zwycięstwo. Czas nie ugasił mocy wiśli moiey, a Obraz Zamiry, ustawnie ią w Sercu moim rozżarzo

rozkażą; — Wy srodzy Hiszpanie odpowiecie mi za wszystko, Czy wam uczyniłem cośkolwiek iż się tak okrutnie zemną obeszli? Czy udeżyłem na wasze brzegi? czy rabowałem wasze domy, czy niszczyłem włodzaie, czy wam łodzie palić kazałem? Owszem pełen zaufania i bezpieczeństwa, szukałem na brzegach wa szych schronienia przed nawałnością, a wy podli z dradziecko wśrod ciemnej nocy udeżyliście na mnie, i do sromotnej przymusili ucieczki, a żona moja... Nikczemni Niewolni cy Karola 5go! wszyscy nieprzyiaciołmi memi iesteście, wszę dzie was ścigać, z wami walczyć będę, a ieżeli zwycięż... cie... drżyjcie....

Scena 13.

Barbarossa, potym Rustan i Swita

/: Słychać odgłos trąby w dalekości iak zwykle przy wiezdzie parlamentarza, trąba obozowa odpowiada wzaiemnie :/

Barbarossa

Te odgłosy trąb zwiastuią przybycie iakieyś obcey osoby, ktoż by to miał bydź? —

Rustan /: wchodzi :/

Wysłaniec z miasta otoczony małym orszakiem, zbliżył się do naszych czat, czy go przyprowadzić przed ciebie Panie? —

Barbarossa

Zapewne mi przynosi odpowiedź — wprowadź wysłańca, iego zaś ludzie niech za obozem zostaną. —

Rustan

Natychmiast /: odchodzi :/

Barbaros

Próżne będą ich usiłowania, ieżeli mi się opierać zechcą. Miasto musi bydź moim, lecz biada mu kiedy ie

szturmem

szturmem z dobędzie wszystko wymordowanym, wszystko zi-
mą z równaniem być musi —

Scena 14.

Stefano, Barbaross, Rustan, i Swita

Barbaross

~~[illegible]~~ Już godziny upłynęła. Odpowiedz?

Stefano

Jest Panie —

Barbaross

Oddaję Twierdzę?

Stefano

Nie Panie! —

Barbaross

Zuchwały czy wiesz na Haryadyna Barbarossy? albo nie
o tym że gdy on rozkazuie, chcę aby go słuchano? —

Stefano

Ale ~~[illegible]~~ Panie, czyliż Alwares tak łatwo odstąpi sławy
iego Monarchy?

Barbaross

Wiesz Alwaresjest waszem Rządcą? na stronie. (Zginie Nędznik

Stefano

Tak on, i te były Jego słowa, Karol 5ty powierzył mi Miasto
i mieszkańców Jego, iemu więc samemu tylko oddać powinien

Barbaross

Wiec Jego hasłem iest zniszczenia miasta

Stefano

Twierdza Panie bardzo iest mocna.

Barbaross

~~Woyska moje pobudzą do mocniejsze~~ Choćiażby była y nay-
mocniejsza

Stefano

Mury są nieprzystępne.

Barbaross

~~Działami wszystko ułatwię~~
~~Mamy~~ ~~wałki~~ y ~~proch~~ to wniyście ułatwi

Stefano

Stefano

Mnogość wojennych Zapasów. —

Barbaros

Tym lepiey, zda się to ~~[illegible]~~, moiemu Woysku.

Stefano

Ale Panie —

Barbaros

Nie słucham więcey oddalsie —

Stefano

Uisciowszy się z obowiązku, iaki na mnie włozony, Pozwol Panie abym ci udzielił moich myśli; są one wielkiey wagi i bardzo sprzyiaią twoim Zamiarom. —

Barbaros

Jakiez tedy? —

Stefano

Rozkaz Panie twoim oddalić się na chwile —

Barbaros

Dla moich towarzyszow Oręzia niemam nic taynego, mów albo odeydź. —

Stefano (: chce odeyść :)

Odchodzę. —

Barbaros

Czekay (: do Swity :) oddalcie się, Ty Rustamie zostan (: do Stefano :) mozesz bespiecznie mowić przy nim, iest to moy doświadczony Przyiaciel. —

Stefano

Przystępuię więc do rzeczy, Mowiłem ci Panie, Rzedzio iest w stanie groźney obrony, Straz Twierdzy silna, a Zołnierze doswiadczeni w boju, Bez taiemnych porozumień w Mieście, wątpie Panie zeby ci łatwo było. . . —

Barbaros

Cóż więc? —

Stefano

Wielu nieostrożnych znaydzie się w Twierdzy

Barbaros

Jacyż to są? —

Stefano

Naypierwszy Ja, i ia sam mogę ci Panie ustawyć skuteczniе.

Barb.

Barbaros

A to iak? —

Stefano

Mury twierdzy połączone są podziemnym Sklepieniem z tym mieyscem gdzie iesteśmy, tam w tey gęstwinie znaydzie ukryta fortka wycieczek, Scieszka do niey wiodąca iest m wiadoma, a która w Skale, w ciągu tego Sklepienia iest wychod na Ogrod Gubernatora, Przyszłym dnia, za umów nym Znakiem, wprowadzisz Panie twoich Zołnierzy do tey pod Ziemią, i nim aż pod same drzwi ogrodowe doydziesz, a Staniesz się Panem Miasta. —

Barbaros

Jestże to wszystko prawda? czy mogę polegać na tobie.

Stefano

Jak na własnych Officerach —

Barbaros

Jakąż mi pewność tego dajesz? —

Stefano

Słowo Honoru! —

Barbaros

Ja tego nie chcę, to nie iest twoie, to iest obce dla Ciebie, day m coś takiego wzakład coby twoią było własnością. —

Stefano

Więc daię wzakład życie moje —

Barbaros

Co to, to dobrze, ale iezeli myslisz zdradzić mię? to się mylisz, b Miasto iakim kolwiek sposobem koniecznie wziąść muszę, A w czas bądź pewien, że nie masz twierdzy, nie masz nayskrytszego Sklepienia, któreby cię mogło ukryć przed strasznym ukaza niem. — Jakiż mi znak wydasz? —

Stefano

Znak ... dwa zdział wystrzały.

Barbaros

A iakiyże zapłaty żądasz?

Stefano

Atesans

Nayprzód wymagam nayskrytszey taiemnicy.—

Barbaros

Przyrzekam ci ią, a na Muzułmana przyrzeczeniu beśpiecznie możesz polegać.—

Atesans

Co zas do moiey Nadgrody, będę się o nią upominał wtedy, kiedy ci Panie skutecznie usłużę.

Barbaros

Zgoda— Idź przysposobiey wszystko, i pamiętay o naszey umowie. a Fórtka?

Atesans

Tu pod tym wyniosłym drzewem /: na Stronie :/ Wyglądem drży na drzwy kamienne /: odchodzi :/

Scena 15

Barbarossa Rustan

Barbarossa /: przeglądaiąc z uwagą za idącym :/

Nędzny. /: do Rustana :/ o ten ~~i taki~~ interes skończony, Nieszczęśliwy Kray takich maiący Obywatelów.—

Rustan

I ty zawierzasz Jego słowu?

Barbaros

Oho urządzę ja moie ostrożności na wszelki wypadek, przecież on żąda nadgrody, ona więc iest mi rękoymią.—

Rustan

Lecz niewytłumaczył się iakiey to żąda nadgrody, może wyniosłość...

Barbaros

8 Mów raczey podła chciwość, Zdrayca działa tylko dla zysku, Chwała nieznaną iest duszy podłey. Czytałem w iego oczach skłonność do zbrodni, a tym samym pewność moię. Kaz tu zgromadzić się Żołnierzom /: Rustan przywołuie Oficerów i Żołnierzy :/

Rustan

Hey Żołnierze /: Słychać podobnie otrąbywanie przez ten czas zgromadzaią się Żołnierze.— :/

Scena

Scena 16.

Ciż sami Officerowie i Żołnierze

Barbarossa

Przyiaciele udaymy się do tego lasu, pilnie na opodal potrzeba rozstawić Straże, aby się zabiespieczyć od podeyścia, tam czekamy nocy /: w Starcie na mieysce gdzie ma być furtka :/ Samo zaś działanie tak rozporządzam, Rustan z połową Żołnierzy weydzie zemną do podziemia, Zamor z trzecią częścią zostanie przy weyściu na Straży dla zabespieczenia odwrotu a Achmet z pozostałą czwartą częscią czuwać będzie nad okrętami. Daley przyiaciele, a nadewszystko, a nadewszystko nayglębsza cichość. V. Weyscie maszeruiąc przyśpieszonym krokiem. Barbarossa prowadzący — Tusis osobno udaiąc za przy odchodzących — /: Kurtyna Zapada :/

Akt. 2gi

Teatr wystawia Srodek ogrodu Gubernatorskiego, po iedney stronie widać w głębi Kolonnadę pałacu, po drugiey blisko Sieny fortty [illegible] podniesionych weyściu. W srodkowym oddaleniu połyskuią się Światło Gwiazdy! —

Scena 1.ma

Alwares Lorentyna

Lorentyna

Jak iest moy Oycze przyznaię, że nigdy słyszeć nie mogłam obojętnie o Cnotach Ramira, i rzadkich Jego talentach, wychowuiąc się z nim razem, uważałam go zawsze iak brata, a twoie Oycze do niego przywiązanie usprawiedliwiło moię skłonność

Alwares

Daleki iestem od tego, abym ganić miał tę niewinną skłonność, uważam to iako skutek przywyknienia, lecz... Lękam się aby

zbyt

silnieysze uczucia ~~które mi mogł~~ym pochwalać. —

Lorentyna

Ach móy Oycze! —

Alwares

Ty płaczesz, odwracasz oczy? odkryj mi skryte serca twego miłe dziecię moje, powiedz szczerze czy Ramir kochanym iest.

Lorentyna

Panie czegoż to żądasz?

Alwares

Wyznania szczerego, i zupełney ufności —

Lorentyna

Naysczulszy Oycze, występna iestem, bez wątpienia, że ci dotąd nieobiawiłam wyższego nad Rodzinę uczucia, iakie w sercu moim wzniecały rzadkie cnoty nayszlachetnieyszego z Młodzieńców. —

Alwares

Czy wie o tym Ramir? —

Lorentyna

Czy możesz to przypuścić móy Oycze, ażebym odważała się wyiawić mu taiemnicę, którey nie powierzyłam ieszcze twey Oycowskiey czułości? —

Alwares

Czy i On cię kocha? —

Lorentyna

Ach dotąd uszanowanie Jego dla mnie, nakazywało mu milczenie, lecz ieżeli... mię nadzieia moia nie myli.

Alwares (: na stronie :)

Okropna pewność (: głośno :) Jeżeli można kiedy żałować dobrego uczynku, to dziś złorzeczyć powinienem ~~dniowi~~ Dniowi, w którym przytułek mu dałem. —

Lorentyna

Ach! Oycze móy, co mówisz?

Alwares

Nieszczęśliwa czy znasz ty tego którego kochasz? czy wiesz

iacy ia

iały się jego Rodzice? — Lorentyna

Wszakże sam móy Oycze, powiadałeś mi, że on iest synem walecznego Żołmierza, który bijąc się za Oyczyznę poległ lebnie na placu sławy. — Alwares

Słuchay, i dowiedz się nakoniec smutney taiemnicy, kt drisieysza Okoliczności przymusza mię wyiawić. —

Lorentyna

Wielki Boże! drżę cała. — Alwares

Gdy Karol 5ty powołał mię do Rządu nad Miastem i kr jem Rodzie — Przez długi czas używaliśmy głębokiey s koyności; kiedy pewnego wieczora, horda rozboyników Algierskich wylądowała na te brzegi, Powinność moja wołała mię do bron, i natychmiast na czele moich Żołmie na nich uderzyłem, zostali pobici, i muszem szukać o ra ma w bez porządney ucieczce, do swych okrętów, a ich ob w pełnym obrocony, Gdy przechadzałem się pomiędzy gorą Namiotam, usłyszałem opodal żałosne Jęki, Spieszę tam znayduię krwią zbroczoną młodą Murzynkę, na któ licu ledwie iuż znaki życia zostawały. Zachęcony nad wziałem mierzołam zachować nieszczęśliwey, kazałem ią nieść do Pałacu, lecz ledwie ią doniesiono, życ przestała wy wszy na Swiat Syna. —

Lorentyna

Syna! o Nieba! —

Alwares

A tym był Ramir; Przyiołem to dziecię iako dar z nieba stany, Moja wiara Zapaliła mię żądzą wydarcia tey o ary Mahometowi, i zwrócenia iey nałono Kościoła, i

Zaiołem się nim iak własnym Synem, Zdarzenie to dla wszystkich nay ściśleyszą było Taiemnicą; — Niewiasta nawet którey pierwsze Jego wychowanie powierzyłem, miała go za sierotę, którą przez litość przyiołem. — Jaki iest moja Córka los Ramira, zważże teraz czy podobna. . . . —

Lorentyna

Ach móy Oycze, cóżeś mi to objawił. . . . Przebacz łzom moim, bolesć to ie wyciska. —

Alwares

Spodziewam się wszystkiego moja Córko po twoim rozumie i męztwie, Sam tylko Stefano godny iest ciebie, i on sam tylko może bydź twoim mężem. . . .

Lorentyna

Nieraz mi Oycze mój wspomniał o mężu, kiedy utraciłam to co kocham, . . o Boże! Ramir! pozwol Panie abym się odaliła, potym cóś mi objawił nie mogę bydź tu przytomną, Nieba cała nadzieja szczęścia, iuż dla mnie zginęła na zawsze. /: Kiedy Ramir wchodzi, wówczas ona wolnym krokiem z spuszczonemi oczyma oddala się — orazem to na Oyca to na Ramira z bojaźnią spogląda, na Koniec wznosi oczy w Niebo i szpiesznie pełna rozpaczy odchodzi. — :/

Scena 2da

Alwares Ramir

Ramir. /: na stronie :/

Zdaie się że mię ~~unika~~, cóby to znaczyło?

Alwares.

Cóż tam Ramirze? iakże idą rzeczy? —

Ramir

Rozkazy twoie Panie są wykonane, woysko opatrzone dostatecznie ~~w zapas woienny~~, a każdy z osobna Zołnierz ochoczo bitwy oczekuie. —

Alwares

Polegam z Ufnością na nich, a mianowicie na twoiey gorliwości, Czyś Stefano powtórzył? —

Ramir

Ramir

S[illegible]ze nie Panie.

Alwares

Czekam go niecierpliwie, Spodziewam się że dzielna iego wymo[wa] i dostateczne sił naszych wystawienie, skłonią najemników do od[stą]pienia lekkomyślnego przedsięwzięcia.—

Ramir

Ja zaś Panie wcale się nie spodziewam, i dla tego naymocniey poczyniłem przygotowania do dzielnego ich przyjęcia; Barbaryń[cy] którego nie prowadzi sława, ale ~~żądza~~ chęć zdobyczy, ~~niezwykł dzie~~ ~~wzniosniey działań zachuby~~ leci na ślepo i ginie dla nędznego Łupu

Alwares

Niespodziany najazd Barbaryńców, niesza cokolwiek szybki ukł[a]dów moich względem Lorentyny, Chciałem dziś poczynić przy[go]towania do ślubney uroczystości, a jutro oddać ią wdzięcznemu z wiązką zacnemu Kawalerowi Stefano, Lecz dzisieysza okoli[cz]ności przymusza mię odwlec cokolwiek.—

Ramir (: na stronie :)

O nieba co za cios. (: głośno :) Bądź Panie spokoyny, tusz[ę] że dziś zupełnie oczyściemy brzegi nasze.

Alwares

Jak się spodziewam, i jutro zaraz nakaże przyśpieszyć przy[go]towania do podwóyney uroczystości, tak związku moiey có[rki] iako też i oswobodzenia Krayu od najazdów... Wtenczas ko[-]chany Ramirze, wydam smutny lecz konieczny wyrok oddo[-]lenia się z nia.—

Ramir (: uniżając się :)

Ach Panie!—

Alwares

Czemuż nie mogę być twoim Oycem (: poprawiając się :) Swiemu i przypominać dobrodziejstw boskich ze wszech miar godzien, i pew[ny] iestem że nigdy żałować nie będziesz, co kolwiek dla ciebie uczynię

Ramir (: na stronie :)

Nigdy tak szczerze nie rozmawiał ze mną.—

Sam

Scena 3

Dawni i Pedro

Pedro (wpadaiąc)

Pani Vaskawy, obywatele są w trwodze, przekonywałem ich że się nie mają czego lękać tey garstki Turków, którzy w nocy wśliznęli się na brzegi nasze, że im sprawiemy wesołą ucztę, byle się tylko zbliżyli pod twierdzę, stoią tam na wałach dobrze nastroione skrzypce, i potrzne kwartiole, które sami zadobę orgiestrę, zagramy im do ucha, a zapewne wytańcują się należycie. Przecież zamieszanie powiększa się. Scena 4.

Ciż Sam Lorentyna, i kilku służących

Lorentyna

Ach Oycze trwoga powszechna, nieprzyjaciel w potężney sile ma się zbliżać ku miastu.

alwares

Nie moja córko, niemasz tu nic tak strasznego, wieści ludu zwyczaynie bywają przesadzone, kupa Rozboyników morskich, że ośmielili się wylądować na brzegi nasze, przykładnie zatą ukaraną będzie, odniosą klęskę iaką ich poprzednikom zadałem. —

Lorentyna (wzdychaiąc)

Jednak mój Oycze! —

alwares

Czyliż więcey przypisujesz męztwa i umieiętności sztuki woienney ~~[illegible]~~ Barbaryncom, niżeli ustawnie ćwiczonym woyskom naszym, a potym czyliż nie mam przy boku moim doświadczonych wodzów. —

Lorentyna

Ramiro mój Oycze, przywiązaniem swoim do kraju i swego dobroczyńcy, naypewniey że czyni nam nadzieję, że...

alwares.

Tak uskuteczniey dopełniemy powinności naszych. —

Ramir

Otóż i kawaler Stefano.

Scena 5.

Scena 5

Ciż sami Stefano

Gdzież tam Kawalerze? — Alwares

Pedro (: na Stronie :)

On tu całą spokoyność pomiesza.

Stefano

Nieprzyjaciel zaslepiony, kończący szuka Miasta zguby, nie raz obiecuie ztąd się oddalić. — Lorentyna (: na Stronie :)

o Nieba! — —

Alwares

Dasz się to widzieć... Ty Córko moja powróć do Pałacu, nieprzystępnej w czesnej bojaźni, i oczekuj powszechnych odgłosów zwycięstwa, walecznych woysk naszych.

Lorentyna

Grzeszyłabym, gdybym na chwilę powątpiwała, o wyższości nad Nieprzyjacielem doświadczonego Rycerstwa naszego, Lecz drogi mój Oycze, możesz Córka twoja spokoynie słyszeć o wrogim przyjacielu, który tobie i ludowi twemu Śmiercią zagraża. —

Ramir

Bądź Spokoyna Szanowna Pani, na krok nie odstąpię Oyca zawsze nayblizszy, piersiami memi zasłaniać będę drogę do nas osoby Jego. —

Lorentyna

Ramirze! Czuway nad nim, zaklinam cię na te święte związki w dzięczności, które cię wiążą do niego... komuż bardziej spieczmiey, komuż pewniey powierzyć mogę Oyca mego, iak nie tobie, któremu on stał się drugim Oycem, któremu przelał cnoty swoie...

Stefano (: na Stronie :)

O wszechmocności! —

Lorentyna

Odchodzę Spokoyna (: robi krok i obraca się nazad :) Spodziewam się również że nie przepuścisz przez co byś mógł ściągnąć na siebie względy twojego Monarchy, Pamiętay że tylko znami enty czyn sprowadzi

mo

może niesłuszność losu względem twojego urodzenia, i wyniesie cię do świętszych dostojeństw, do których iuż twoje cnoty i męstwo daią ci prawo. —

Ramir /: na stronie :/

Co słyszę! —

Alwares

Co przez to rozumiesz córko moja?

Lorentyna

Jlesz to razy Oycze mój uniesiony przykładnym postępowaniem Ramira, dałeś się słyszeć; czemuż to on nie jest synem moim. Zatarz więc idzie zasłużyć na to Jmie przez swoją waleczność —

Stefano

Ani myślę sam zazdrościć szczęśliwemu Ramirowi, lecz ieżeli dla zasłużenia na chlubne Jmie syna Alwaresa, potrzeba tylko być w tym dniu zwycięzcą, i Stefano dowiedzie że iest godzien tego Jmienia. —

Alwares

Zacni Kawalerowie, znam wasze szlachetne ubieganie się do sławy, — lecz chwile są drogie córko moja odeydź. —

Lorentyna.

Żegnam cię drogi mój Oycze! Nienarażay się zbytecznie, oszczędzay w twey osobie podporę Oyczyzny, wiernego sługę Monarsze, i dobroczyńcę ludowi któremu rządzisz... Oby dzień dzisieyszy uwieńczony pomyślnością, wrócił nam miły pokóy i swobodę /: wychodząc do Ramira :/ Stań się mnie godnym /: odchodzi za nią Pedro i świta Pałacowa :/

Ramir /: na stronie :/

Nieposiadam się! —

Scena 6.

Alwares Stefano, Ramir, i woysko.

Stefano

Sami tu iesteśmy Panie, wymienem ci dostateczna dać sprawę Barbarossa zawięty, odgraża się koniecznie uderzyć na twierdzę, ~~[illegible]~~ niczego nie omieszkałem żeby go mogło zatrwożyć, lecz upór Jego niewzruszony, siła na nie pospolita, [illegible] Dzia podostatku

podostatek, Dzielnych tu srodkow uzyć potrzeba, Rozkazuy Pan[...] z zamiarem moim. — Alwares /: do Officerow :/

Rycerze! oto zuchwaty Barbarzyniec zagraża twierdzy i M[...] naszemu. Horda iego w zaslepieniu gotuie się uderzyć na [...]ry nasze aby pod niemi sromotną śmierć znalazła. Do[...]rze! oto chwila, w ktorey uzyć macie tyle kroć doswiadczon[...] waleczności waszey. Popmysiglisie bronić Chorągwi [...]szych, pewny iestem że ich na krok nieodstąpicie. Uda[...]cie się do mieysc waszych a tam w krotce ostateczne od[...]rzecie rozkazy. /: Officerowie i Żołnierze odchodzą :/ —

Scena 7.

Ciż Sami prócz Żołnierzy

Alwares

Wypada nam teraz ułożyć pewne działania środki, zapal[...] potrzebuiam w was obydwoch, każcie mi na nim z zupełna p[...]gać ufnością. Dwa sposoby działania mamy do wy[...] albo czekać aż się Nieprzyiaciel zbliży pod mury, albo [...] Iść przeciw niemu, i wprzod nim przyciągnie uderzyć. /: do R[...]mira :/ Jak sądzisz? —

Stefano /: na Stronie :/

Jemu daie pierwszeństwo. —

Ramir

Pani, kiedy tyle daiesz mi dowodow szczegolnego Za[...]ma, że bez względu na młodość moią, przypuszczasz m[...] do zaszczytu należenia do twoiey rady, pozwol abym [...]ko żołnierz wyznał co myslę — Niezdaie mi się, aby nasz m[...]cerze zostawali bez czynni w murach Miasta, ktoremu grozi Nieprzyiaciel, Nieidźmy pierwsi przeciw nim, niech [...] ziemia na ktorą odwarzyli się wstąpić grobem ich zostan[...]

St[...]

Stefano (: na stronie :)

Pod chwyci myśl moja. —

Alwares

Co myślisz o tym kawalerze Stefano?

Stefano

Takież iest i moje zdanie, niespodziewane na nich uderzenie może stanowić zwycięztwo, lecz aby się utrzymać przy mieyszym i mniey niebespiecznym, potrzeba w kilku stronach zatrudnić nieprzyiaciela; a przeto radzę podzielić woysko na dwie części. Na części pierwszey Ja wychodzę na pola przed mieyskie i staię przeciw nieprzyiacielowi, w tenczas kiedy pod twoim Panie dowództwem, z Wałów Twierdzy działa gromić go będą, a Waleczny Ramir przywodząc drugiemu oddziałowi, uda się w głębie lasu przez tę furtkę wycieczek, pod Stopni aż pod ich Oboz, uderzy nagle na Skrzydło i rzuci tam postrach i śmierć. — A tak z dwóch stron napadniety Barbarossa przymuszony będzie szukać ocalenia w sromotney ucieczce. —

Alwares

Zgadzam się na ten układ. Wy zatym Waleczni Rycerze obydwa na polu macie dowodzić, a Ja z twierdzy popierać będę usiłowania wasze. — Idę potrzebne wydać rozkazy. Sami tu z sobą ułożcie się względem wspólnych działań. Idzie tu o całość naszą, w tenczas powinny ustąpić wszystkie nieprzyiazne uczucia z serc prawych obywateli, a tylko dobro pospolite zaymować ich dusze — (: odchodzi :)

Scena 8

Ramir Stefano

Stefano (: uważaiąc Ramira :)

Cóż to Ramirze! widzę cię posępnym, zamyślonym, Jakiż cię

o gadnij.

ogarnęły troski; Wszakże otwiera się dziś dla ciebie obszerne pole chwały, a zamiast szczęśliwa przyszłość? —

Ramir

Smutek który postrzegasz Panie na mey twarzy, iest n[...]
im własnym, a sprawa w którey mam dziś działać, iest
moiey Oyczyzny, ~~prawdziwy~~ prawy Rycerz ~~kiedy stale w swoiey~~
~~powinności, o niey tylko myśląc o sobie~~ dla niey o wszystkiem zapomnieć po-
winien, I tego ci Panie w krótce dowiodę. —

Stefano

Znam twoią Szlachetność i wierzę bardzo, Lecz widoczne cierpie-
nie twoje nie może mi bydź oboiętnym, Otwórz mi ser[ce]
twoie, mów szczerze, wszak wiesz że zawsze ubiegam [się]
o ślubną przyiaźń twoią.. Powiedz mi czyli nie m[am]
się w domysłach moich... ty iesteś moim Rywalem.

Ramir (: przestraszony:)

Co Panie ia twoim Rywalem? —

Stefano

Czegoż się zapierasz? wyznay.

Ramir

Smiałżebym posunąć moie...

Stefano

Niepotrzebną iest ta ostrożność, Wszystko mię przekonywa
że kochasz Lorentynę, i wiem pewnie że jesteś kochany

Ramir

Co mówisz Panie, Wiesz o tym?

Stefano

Szlachetna otwartość iey wyznała, że uczucia iey oddawn[a]
iuż tobie są poświęcone. —

Ramir (: na stronie:)

Czegoż to dowiaduię się! o szczęście nieporównane.

Stefano (: na stronie:)

Uniosę się obmierzły Rywalu, niedługo (i tey rozkoszy. —

Ram[ir]

Ramir

Ty mi to sam, Panie, objawiasz! Ty który ią kochasz, który w krótce masz bydź Jey mężem, Zbytek ~~radości~~ ten wspaniałości wyprawia mię, przyymuię [illegible] ostatniem, i podziwieniem.—

Stefano

Czy możesz sądzić abym tyle był nikczemny i cieszył się z nieszczęścia twoiego? nie Ramirze. Precz odemnie rozkosz którąby czyie Ły opłacić miały, mogęż bydź tak nierozsądnym i okrutnym, abym Ją przywiązywał do siebie, wtenczas, kiedy Ją odrywam od przedmiotu iey miłości… Byłoby to zatrute iey i moią własną przyszłość, Zatym słuszność i rozum nakazuią mi wyrzec się ręki Lorentyny dla Przyiaciela, który posiada Jey Serce.—

Ramir (: zumieszaniem :)

Panie, ty, tybyś ustąpił—

Stefano

Abym tylko pozyskał iey, Szacunek, twoią przyiaźń, i ślad się twórcą waszego szczęścia, Dalszym przyiacielu, Jdź, zwyciężay, a Lorentyna, będzie wieńcem chwały twoiey.—

Ramir (: wzruszeniem :)

Ach oddaie się cały tey nieoceniony nadziei.

Stefano (: pokazuiąc furtkę :)

Oto droga do chwały i szczęścia twoiego, Przyszlę ci zaraz klucz do tych drzwi, Przeszedłszy zwyczaynem sklepienie wyydziesz w gęsty las, z którego bacznie udasz się w prawo ku placowi bitwy, na którym ia wtym samym Czasie stanę. Słuchay dobrze umówionego znaku; podwóyny wystrzał działowy upewni cię, że iuż ruszyłem naprzód, Pamiętay podwóyny wystrzał.

Ramir

Dobrze idź Panie i bądź pewny moiey gorliwości.—

Stefano (: biorąc go za ręką :)

Bądź zdrów—

Ramir

Bądź Zdrów wspamiętay Przyiaciela, zawiści dozgonney wdzięczności moiey.—

Stefano

Stefano

Zawsze sam (:wychodząc na stronie:) słodka zemsto dopomóż mi
(:odchodzi:)

Scena 9.

Ramir sam

Co za niepojęta siła utwierdza odwagę moją, Stefano w
~~złall porzytach moich nadzwyczajny jakiś ogień, któ~~
~~ry we mnie wzniecił~~... Jeżeli miłość godłem jest świetny
czynów, któż nad Lorentynę dzielniej może prowadzić m
do zwycięztwa!.. ~~ale czyliż mogę pochlebać sobie, aby nis~~
~~urodzenia mego, niebyło mi naprzeszkodzie do pożądan~~
~~celu... Jakkolwiek bądź, wiernym wszystko ich Ojcu.~~
~~płacę się poświęcając życie na jego obronę~~.. Ale otóż: Zo
nierze zbliżają się, ~~Dalejże~~... Zwyciężyć lub umrzeć!.. B
że! władaj ramieniem moim. —

Dalet

Scena 10.

Ramir, Pedro, i Żołnierze którzy przechodzą przez teatr, zat
drem wchodzi Straż Pałacowa:)

Pedro

Panie oto klucz od furty wycieczek, Kawaler Stefano
rozkazał abym ci go oddał.

Ramir

Dobrze mój przyjacielu (:odbiera klucz:)

Pedro

Ale ale jeszcze kawaler Stefano mówił, żebyś Pan niezapomn
o znaku, dwa wystrzały.

Ramir

Dobrze, dobrze, biegaj do mojego oddziału, aby tu przybywał.

Pedro

Biegnę, biegnę (:odchodzi:)

Ramir

My tym czasem odwalemy drzwi dwóch z was uda się przod
(:słychać wystrzał:) Aha to znak pierwszy (:wsadza klucz w furtkę:) D
ga Lorentyno! wielki polegnę jedna twoja łza, a jużem nadgr
odzony (:słychać drugi wystrzał:) Dalej Żołnierze zwyciężę sam

Scena

Scena 11.

Barbarossa, Rustan, Zamor, Żołnierze Turecy, Ramir, Żołnierze Hiszpańscy. /: Ledwie Furtka otworzona, Turcy z orężem wpadaią z podziemia, rozbiegaią się po scenie, uderzaią, inni udaią się do Miasta :/

Ramir

Wielki Boże zdradzeni iesteśmy.

Barbaross

Daley spieszcie wyrąbać bramy dla naszych.

Zamor

Spieszmy do bramy /: odchodzi ze swemi :/

Barbarossa /: napadszy na Ramira :/

Zboy ~~Zdr~~ Won, nie czas iuż walczyć—

Ramir

Ale czas ieszcze umrzeć, ~~Hiszpanie~~ zamną—

/: Hiszpanie rzucaią się na Turków, bitwa, walczą oręźną bronią to na bagnety to na pałasze, na scenie i za sceną gęste strzelanie z karabinów, a opodal huk z dział. Ramir i Barbarossa walczą z sobą pałaszami z zaciętością. Turcy przemagaią Hiszpanów, których więcey przybywa na początku bitwy. Barbarossa ulega pod razami Ramira. Turcy widząc swego Wodza w Niebezpieczeństwie, rzucaią się ~~na~~ z orężem na Ramira. Barbarossa swoim pałaszem odbija zamachy przeciw Ramirowi wymierzone. Ramir rozbroiony. NB. przez cały czas aż do uderzenia w bębny, huki, szczęku, krzyku, i ięki ranionych słyszeć się dayą w czasie, tak iak się dzieie zwykle w istotney bitwie. :/

Barbarossa

Stóycie, wstrzymaycie się, walka iest nierówna /: wszystkie zamachy na Ramira zostaią zawieszone :/ Przykazuię surowo aby szanowano życie tego walecznego Młodzieńca, podoba mi się iego odwaga. /: Żołnierze opuszczaią pałasze :/

Ramir.

O okrutny Barbarzyńcze, czemuż mi umierać zabraniasz? Oszczędź mi hańby i boleści, po tak nieszczęśliwey klęsce, którą zapewne winienem nayczarnieyszey zdradzie.—

Barbaross.

Zuchwalcze! /: na stronie :/ Zadziwia mię ✗ spoyrzenie iego nadzwyczay

ne iakieś

nadzwyczayne i akiś na mnie sprawuie wrażenie (: do Ramisa :) Sło
chay młodzieńcze, cieszy mię i zdumiewa Waleczność twoja,
przez tę szlachetną rozpacz którą się widzę przeięty, zyskuie
prawdziwy móy szacunek. Odbierz zaraz dowod tego znam
ty, powróć mu broń Jego. —

Ramir

Wielkość twoiey duszy zadziwia mnie, przyday ieszcze do
małego zemnia postępku, czyn uszprzedmiaiący wielkość twoy
Przyrzecz mi, ~~zmiłuy się nad uciemiężonym twoiego zwycięztwa~~, że oszczę
lud niewinny, i tych ktorzy mi są drogiemi. —

Barbarossa

Nic nie przyrzekam (: słychać krzyk :) Cóż to za krzyk?

Ramir

Nieba to Lorentyna.

Scena 12.

Ciż Sami i Lorentyna

Lorentyna (: wbiega blada z rozpuszczonemi włosami, i rzu
caiąc się do Barbarossy :) Okrutny! wstrzymay mordercze zaboy
Zlituy się nad nieszczęśliwym Oycem moim (: spostrzegłszy Ramira
ach Ramirze Patrz nasz napełniony żołnierstwem, Oyciec
w ręku srogich morderców, Barbarzyńcy oderwali go odemnie, J
li umrze, córka skona na zwłokach Oyca.

Barbaros

Czego żąda ta dziewczyna? ~~[illegible]~~! —

Ramir

Ach Lorentyno! uciekay z tych miejsc

Lorentyna

Co ja mam uciekać, kiedy Oyciec móy w niebespieczeństwie
kiedy może iuż ostatniey dokonywa chwili. (: do Barbar :) Ty
barzyńcze zwróć przeciw mnie wściekłość twoja, a raczey
cie Oyca mego, oszczędź niewinnego ludu Rzedzio. —

Barbaros

Nie jestem Barbarzyńcem i zaraz ci tego dowiodę (: do Ofic
Pokoy w mieście (: czyni znak pałaszem ktory od leżała corazem
mnie słychać dźwięk się daie :) widzisz iestem posłusznym. —

Lorenty

Lorentyna

O szczęście niespodziewane, wszystkie Skarby mojego Oyca niech ci bę-

Barbaros

dą nadgrodą —

Niech ie sobie zatrzyma niepotrzebuię —

Lorentyna

W dzięcznośći iego nieskończoną będzie.

Barbaros

J od niey go uwalniam, żytylko śliczna dziewico weźmiesz na siebie uiszczenie długu Jego, Twoja piękność godna mojego Pana, któremu cię przeznaczam, może mi służyć za nadgrodę —

Lorentyna

Wielki Boże! —

Barbaros

Pojedziesz ze mną do Afryki, a z tamtąd do Hambutu.

Lorentyna

Jakto i a z tobą? —

Barbar.

Nie inaczey, teraz spieszę szukać prawdziwego przedmiotu zemsty, biada tym który go osmielał się bronić, coś ciu-szny stanowić będę o waszem losie, Ruslan ze mną. Lot-mierze! / Skazuiąc na Ramira / młody ten rycerz wolny iest w całym tu okręgu, Ta zaś kobieta ma bydź pilnie strzeżoną, Głowami waszemi odpowiecie mi za nią / z Ruslanem odchodzi /

Scena 13.

Ciż Sami prócz Barbarossy i Ruslana i ludzi /

Lorentyna

Ach Ramirze co nas czeka? —

Ramir

Widzisz mnie Pani przywalonego ciężarem przeciwności, poiąć nie mogę iaka zdrada, potrafił Barbarossa weyść do tego podziemia, ~~iakim sposobem tak prędko opano wał miasto~~. Bo zaledwie te drzwi otworzyłem, kiedy na gle tłum turków wpada przemagaiąca siłą uderza na mnie i rozbroiony zostałem. A nadopełnienie nieszczęścia zostawili mi to obmierzłe życie, Jednak ieszcze na dzieja nie iest zupełnie wydartą, Waleczność Kawalera Ste

fana

Stefano wróży mi pomyślną zmianę, ~~Lecz my ciotem ...~~
~~stnich natęży się, ażeby Oyca twego i ciebie Pani wyrwać z~~
Barbarzyńców. —
Lorentyna
Ramirze, czyliż to od mego oczekiwałam tak świetnych
nów? —
Ramir
Oszczędź mi Pani tych wyrzutów, na które nie zasłużył
a które stan moy tysiąc razy okropnieyszym sprawuje.
Lorentyna
Ja Ramirze, Ja ciebie nigdy obwiniać nie mogę, Los widzę
zdradził odwagę twoją, Lecz iakim cudem potrafiłeś zjedn
sobie względy Atayadyna okrutnego? Zachował ci ży
i udarował wolnością, Wściekłość iego także krwi prze
a twoją przecież ochrania. Lecz drżę cała na wspomnien
tych słów które wyrzekł, że szuka prawdziwego przedmiot
swey zemsty, Boże Wielki. Czy to nie moy Oyciec... Oh
przeczucie miota duszę moją. —
Ramir
Uspokoy się Pani, to być nie może. (: Słychać brzęk kaydan :)
Ha cóż widzę Alwares ~~w złoto okuty~~ w kaydanach. —
Lorentyna
Boże naywyższy czy iuż nas zupełnie opuszczasz. —
Scena 14.
Ciż Sami i Alwares prowadzony od Zamora i Żoł
Zamor (: do Alwaresa :)
Tu oczekiwać będziesz na Admirała (: odchodzi :)
Lorentyna (: bieży i rzuca się na łono Oyca :)
Oycze mój! —
Ramir
Panie w jakimże cię ia stanie oglądam?
Alwares (: odpychając go :)
Precz odemnie obłudny Człowieku! nie zatruway obecno
twoią ostatnich chwil życia mego. —
Ram

Ramir

Przebog! coslyszę!

Lorentyna

Oycze moy Cóż to mówisz?

Alwares

Potwor ten zdradził przyiaźń, wdzięczność i Oyczyznę.

Ramir /: odstępiały, wznosi rece do połowy Ramion potym ich zwolna zpuszcza :/ Co?... Ja... zdrayca! —

Alwares

Ty sam, Nasyć się moim nieszczęściem.... Raduy się że w tłoczysz ciężkie okowy na tego, któremu wszystko winieneś... ukarz go zato że ~~go~~ cię z niemowlęctwa wypielęgnował, że ci był drugim Oycem! Nieszczęśny! niepozostałe ci więcey, iak tylko utopić morderze żelazo w piersiach dobroczyńcy twego.

Ramir

O Nieba! Cóż to ja słyszę?... Ja posądzony ~~o wiarołomstwo~~ o zdradę, ~~o Niewdzięczność~~! Ach Panie! wymień mi ofiarę życia mego, a starczam się tak wiele mi będzie dowieść niewinności mojey.... Przysięgam ci Panie na wszystko Co...

Alwares

Nikczemniku, nieprzydawaj uszcze do wiarołomstwa krzywoprzysięstwa. Zrzuć iuż tę maskę Cnoty, którą swoie zbrodnie kradzikie przywdziewać, wydały na koniec twe zbrodnie iaka krew płynie w żyłach twoich, wiem o twoim spisku, lecz zapóźno ostrzeżony zostałem.

Lorentyna

Oycze moy Ramir iest niewinny, Nieprzypuszczay tey myśli, żeby on miał bydź występnym, On zawsze szedł w ślady twoie, On kocha Ciebie, on mię szanuie on występnym bydź nie może.

Alwares /: oddaie iey list :/

Czytay moja Córko, i poznay się z dobrem nałym, którego tromże

Ramir /: z obliżaiącym zadziwieniem patrzy na list :/

Cóż to iest?

Lorentyna

Lorentyna (: czwarty list :)

Ręka mi drętwieie... miałażby bydź prawda... Co mi wyskoczy?

Ramir (: głosem rozpaczy :)

Czytay Pani, nieprzedłużay śmiertelnych boleści moi

Lorentyna (: czyta :)

„ Odstępuie zbrodni do którey poniewolnie wciągnięty
„ ~~[illegible]~~, ostrzegam cię Pani, abyś spieszył z mocnemi
„ mi do furtki wycieczek, nieprzyjaciel tamtędy ma si
„ drzeć do środka miasta: Ramir ma drzwi mu otworzy
List ten niejest podpisany mój Oycze, atin co ci go p
słał, zapewne sam iest sprawcą tego okrutnego spisk
... Ramir iest niewinny. —

Ramir (: wzruszeniem :)

Tak iest Pani iestem niewinny, Ale widzę ~~oczewiście iż~~ p
iakiś uniesiony ku mnie nienawiścią, ~~i zazdrosny~~
~~ich dla mnie względów~~, mniemał że wydzieraiąc
~~ci twego~~ szacunek i zaufanie, ~~iakie miałeś dla~~
potrafi na moim upadku budować swoje widoki

Lorentyna

Nieszczęśliwy ten Człowiek ma ukrytego nieprzyjaciel
Jago znam... Stefano. —

Alwares

Czy ty ~~mówić~~ śmiesz odważasz. —

Lorentyna

Prawdę mój Oycze. —

Ramir

Nie szanowna ~~Pani~~, niechciey tak posądzać Kawalera
Stefano, gdybyś wiedziała do jak wysokiego stopnia wy
miałości umiosła się ta szlachetna dusza! czyniąc mocą
ną ofiarę z naymilszych uczuć, a to iedynie dla zyska
twego Pani szacunku, Dowiedz się, że postanowił odm
od żądania twey ręki gdybyś tego wymagała, Kto inn
iest zdolny? —

Alwa

Alwares

Gdybyś ty niebył z drayca, nieżyłbyś do tego czasu; iednak widzę Cię wolnym, kiedy ia dźwigam kaydany, iesteś pod względami rozboynika, musiałeś mu się jmeto dobrze zasłużyć; Idź mi z oczu, uciekay opodal odemnie. Spiesz się do twego Ber szta po nadgrodę za twoje usługi. —

Ramir /: z boleścią :/

Panie posłuchay!

Alwares

Precz odemnie. —

Ramir

Okrutna ~~zywaś~~ ręka tenmi niezasłużony los przygotowała, lecz w ~~krótce~~ potrafię się usprawiedliwić; Idę do Hanyia dyna upominać się będę koniecznie o wyiawienie zdray cy, Boże! ~~ochramay niewinność~~, dopuść aby ta zbrodni cza taiemnica odkrytą została, albo uwolniy nieszczę śliwego z więzów ucziązliwego życia /: odchodzi pełen rozpaczy :/

Scena 15.

Ciż Sami prócz Ramira

Alwares

Widzisz moia Córko, w iaką to ten wyrodek, którego's ko chała, pogrąrzył nas przepaść, obrzydły potwor nieodro dził się w cale od plemienia swego. —

Lorentyna

Nie moy Oycze, nie, występny nie może mieć tyle godno ści, Rozpacz Ramira niejest zmyślona, Łzy iego są krwa wych cierpień łzami. —

Alwares

Jego Łzy? Sumienie to i zgryzota złego postępku wy ciskaią mu te łzy, ~~Co~~ chciałbym wierzyć że występca nie nabrał ieszcze ~~tyle~~ moży w duszy Jego, żeby mógł patrzeć obojętnie na smutne offiary, które poczynił. . .

Lorentyna

Jakiż widok sądzisz Oycze moy, mógłby mieć ten nieszczę śliwy; oddaiąc w ćwięzy swego Dobroczyńcę? przyznać się bowiem moy Oycze, że miałam być nadgrodą iego życia

z twoiei

zwycięztwa... odważyłam się przyrzec mu, i mogłże by...

Alwares

Tym bardziey popierasz mniemanie moie przeciw ni... Ułożył sobie zapewne, aby oddaiąc mnie w ręce nieprzy... ciela pozbył się nayglówmeyszey przeszkody, któraby mogła opierać iego Zamiarom. —

Lorentyna

Aleyliż Stefano któremu wyraźnie odpowiedziałam, żadną odiełam nadzieię, niepowinien by także podpa... podeyrzeniu. —

Alwares

Co Stefano? za cóż uporczywie w błędzie chcesz zo... wać? On sam rzucił się pomiędzy miecze na mnie wymierzone, on mi to życie ratował, iuż tylko co m... tem paść ofiarą, głos iego „To rządca miasta. to ... res.“ wstrzymał Barbarzyńców w srogości, i jeżeli szcze widzisz przed sobą oyca, iemu to iemu winna iesteś. —

Scena 16.

Ciż Sami, Barbaresso, Rustan, Żołnierze. Tur...

Rustan /: do Alwaresa :/

Oto Admirał.

Zamor /: do Barbaressy :/

To iest Gubernator. —

Barbaros

Alwares?

Alwares.

Ja sam —

Barbar

Czy poznaiesz mię?

Alwares

Nigdy cię niewidziałem. —

Barbaros

Jestem ten sam Harpiadyn, którego przed 20.tu la... wypędziłeś z tych brzegów, do których nieiako nieprz... ciel, lecz szukaiąc schronienia przed burzą przybyłem — ... mówiłeś mi gościnności, a zdradziecko napadłszy, pow... nałeś Żołnierzy moich, i pogrążyłeś mię w nieutulony... żalu, pozbawiaiąc. —

Alwa...

Alwares

Bez tych wyrzutow. Czego żądasz odemnie? —

Barbaros

Zemście się, ieżeli tu nieznaydę tego com utracił. —

Alwares

Jto za kilka Namiotów, i pozostałą zdobycz, przychodzisz w lat 20. zabijać i w perzynę obracać niewinne miasto? —

Barbaros

Gdybym słuchał gniewu mego, iuż byś ie dawno w gruzach oglądał.

Alwares

Gdybyś nieuczynił zdrady, nie wszedłbyś do niego. —

Barbar

Być może, dla czegoż zdraycow masz około siebie. —

Alwares

Myrysz moja Córko! —

Barbaros

Jego Córka? —

Lorentyna (: na stronie :)

Niba! —

Barbaros

Oycem iey iesteś? —

Alwares

Jestem

Barbaros

Zapewne ią kochasz? —

Alwares

Barbarzyńcy tylko, podobnie pytać się może

Barbaros

Będę ci więc mógł zadać też same cierpienia, jakie mi zadałeś. —

Alwares

Co chcesz przez to powiedzieć? —

Barbaros

Nie czas ieszcze, abyś o tym wiedział.

Lorentyna

Barbarzyńco. Chociaż okrutnym iesteś nie mogę iednak wierzyć, żebyś choć iedney nieposiadał cnoty. Obrazża ią też Ramira, że ci podał serce, bądź tyle wspaniałym, a chciey nam objawić, który to zdrayca. —

Barbar

Barbaros

Jest to taiemnica, przyrzekłem ią zachować, wiem(y) być wiernym słowu moiemu, Starzy i żaden nigdy nieuchybił, Co się tyczy Ramira, szanuię waleczność tego młodzieńca, Jest to rycerz którego zamy[ślam] z tobie uczestnikiem moich pomyślności...

Alwares (: do Córki :)

Czy nam potrzeba mocnieyszych dowodów? —

Lorentyna

Nieba Sprawiedliwe! —

Alwares

Nuże Tyranie każ iuż móy wyrok —

Barbaros

Czekay, będziesz iescze miał czas umierać. —

Lorentyna

Co słyszę! ah Panie, rzucam się do nóg twoich, widzisz córkę ze łzami błagaiącą litości dla Jey Oyca, który przeciw tobie tym chyba zawinił, że bronił miasta, które powierzył mu Jego monarcha. —

Barbaros

Nie zato, umiem ja szanować Woiowników, k[tó]rych moja zwycięża siła, ale też i umiem karać z[abój]ców. —

Alwares

Ja Zabóyca? —

Barbar.

Jeśli nim nie jesteś, będziesz mógł usprawiedliwi[ć] Tu w tym samym Pałacu i w przytomności podd[anych] twego Pana, złożę Sąd na ciebie, Będę srogim, [a] tą srogością sprawiedliwość powodować będzie, Gd[y] się winnym, głowa twoia spaść musi. Taki móy os[tat]teczny wyrok. —

Lorentyna

Ach drogi móy Oycze!

Alwares

Spokoyny iestem —

Barbar.

Rozłączcie ich — (: zbroyni rozdzielaią Córkę od Oyca :)

Koniec Aktu 2.

Akt

Akt 3.ci

Teatr wystawia tęż samą galeryą co w 1szym Akcie

Scena 1.

Pedro Marietta

Pedro.

Mylisz się WPanna, i bardzo się mylisz, że Ramir tyle iest winny co i WPanna. Marieta

a któż otworzył Turkom furtkę wycieczki ieśli nie on?

Pedro

A któż przyniosł klucz i oddał mu w ręce ieśli nie ia? więc i Ja iestem winny i ia także zdrayca.

Maryeta

A tenże list co go odebrał Gubernator, czy nie iest dowodem —

Pedro.

I mnie to zastanawia.. ale czyliż zdrayca i aki główny nieprzyjaciel Ramira, chcąc go zgubić nie mogł zmyślić tego listu?... a potym moja Panno żeby Ramir w porozumieniu był z Barbarossą czyliby się z nim bił z taką natarczywością, iak lew zażarty? on iest niewinny.

Marieta

Cóż z tego wszystkiego kiedy my nieszczęśliwi! a moja Pani, biedna moja Pani, co ią czeka? —

Pedro

Ona z nas wszystkich nay lepiey wyydzie, młoda i piękna mądrzeiey z nie będzie, Barbarossa! któremu bodaj Bóg diabelskie pomieszał szyki! myśli ią zawieść w podarunku Sułtanowi, otoż w krótce i nayiaśnieysza Sułtanowa, ale ja to ja, którego prawdziwie żałować trzeba. —

Marieta

Ciebie! a toż znowu dla czego?

Pedro

A to zabawnie, nie iestżeś WPanna w Niewoli Tureckiey,

nie iestżes

nie jest żeś. Swieża, pulchna, i grzeczna? wiesz się więc
ci moje Małżeństwo? Choćbym ja wzdychał, szl
chał, krzyczał, i nawet pękł z Zazdrości, to te prze
te Turki gotowi mi na złość ~~drugi~~ ożenić się z ni
na
Marieta
Coż ty pleciesz? —
Pedro
Bo wiem ci ja co ja mówię, co to u nich trudno
a ja nie życząc sobie mieć Bisurmanów Szwagr
gdybym się temu sprzeciwiał, gotowi by mię jeszcze
na większą swoią pociechę w bić na pal. —
Marieta
Przestałbyś paplować, oto lepiey mi powiedz, czy n
wiesz co to takiego Gubernator mógł kiedy wyrządz
temu rozjuszonemu Barbarossie —
Pedro
Otoż to iest czego się od nikogo dowiedzieć nie m
głem, mówią o jakimsiś występku, o czem ście,
tego wieczora Gubernator ma bydź sądzony. —
Marieta
Co sądzony? —
Pedro
Tak nie inaczey, i to ieszcze przez Turków, cieka
rzecz iaki też oni maią Kodex… Sam nawet
barossa ma zasiadać, i cały lud Będzie ma
przytomny, temu nadzwyczaynemu zdarzeniu
Sali zamkowey. —
Marieta
Nieszczęśliwy kochany nasz pan!… Podobn
w tey ubocznej galeryi znaydzie się…
Pedro
A tam iest widziałem go pomiędzy kilkunastu
nemi Niewolnikami, sloią przymm zdobytemi pataszami.
Mari

Marieta

Moy mocny Boże, ktoby się tego spodziewał. —

Pedro

Ale, ale, a nasz nadęty Kawaler Stefano?... Dla Boga... wszak to Barbarossa tu się zbliża?... i do tego sam... gdybym się mógł odważyć. — /: udaie iak gdyby się chciał porwać do niego :/

Marieta

Do czego, na co? —

Pedro

Ey nie nic, on jest mocnieyszy nademnie, juzem się rozmyslił, lepiey umykaymy z tąd marieto — /: odchodzą :/

Scena 2.

Barbarossa /: a chodzi zamyslony z spuszczonemi w doł oczyma, zatrzymuiąc się co kilka krokow, nareszcie nagle wznosząc głowę :/ Dwadzieścia lat pałałem nieugaszonym pragnieniem dokonania sprawiedliwey Zemsty; dziś, kiedy los oddał mi w ręce przedmiot gniewu mojego, kiedy iuz nic mi nieprzeszkadza do wywarcia nań wściekłości mojey, lękam się przytomności iego... nieśmiem go wybadywać... drżę cały z bojaźni, abym się nie dowiedział strasznej prawdy, któraby odnowiła boleści moje... Zamiro! obraz twoy ożywia ieszcze duszę moją... widzę cię... owe dni słodkie, które mi z tobą upływały, nie mogą bydź z pamięci wymazane... Nie, 20 lat przeminęło, szczęki oręża, i okropności bitew, niezdołały cię wydrzeć z serca mego. O Alwaresie! ty to zatrułeś goryczą dni moje, ale w krótce zemszczony będę... azaliż wtenczas nieznaydę tey spokoyności, która tak dawno ucieka przedemną; Ktoś nadchodzi? Ramir... Przez iakie czary ten młodzieniec mogł mi się tyle podobać, kiedy wszystko, na co tu spoyrzę zapala wściekłość moją. —

Scena 3.

Scena 3

Barbarossa Ramir

Ramir

Ach Panie! uchodzą ~~wyprowadzić ztąd~~ Lorentynę z ton

Oyca ią wydzieraią, Czyżeś to ty Panie tak Barbarzyn

wydał rozkaz? —

Barbarossa

Tak iest, ia sam. —

Ramir

Nieba! dokądże ią prowadzić maią? —

Barbarossa

Przeznaczam ią dla Solimana. —

Ramir

Wielki boże! czyliż możesz ~~dopuścić~~ Kat się tego, żebyś

wydzierał serce nieszczęśliwemu Starcowi, Stary

mię, Czy iesteś ty Oycem? —

Barbaros

Nierozsądny Młodzieńcze, ozoż ~~ty~~ mię się ty pytasz

niestety miałem nim bydź. —

Ramir

Cóż gdyby pogrążonemu w ostatnim nieszczęś

zostało Ci ~~jedyne~~ dziecię twoie, które samo tyl

byłoby w stanie łzy ci otrzeć, Cobyś czuł a o

gdyby ci ie wydrzeć chciano? —

Barbaros

Ramirze ustąp ztąd. —

Ramir

Nie póki cię nie zmiękczę... albo twoy sztylet prz

ie serce moie. —

Barbaros

Młodzieńcze! —

Ramir

Tak, albo powróć Córkę Oycu, albo nakoniec o

mi to nędzne życie, które dla tego mi widzę za

wałeś, abyś dłużey nasycał się udręczeniami

mi.

Barbaros

Ty ią Kochasz? —

Ram

Ramir

Ubustwiam ją… Jeżeli znałeś miłość, Jeżeli byłeś kiedy oddaczony od przedmiotu uczuć twoich, takżeś ~~nie możesz pojmować moich boleści! wyobraźić sobie moią rozpacz~~ wystawić sobie moie /.: Staryiadynie w imie przedmiotu twoiey miłości, powróć Lorentynę. —

Barbaros. /na Stronie./

Ramiro! patrzay z wysokości Niebios, a oto ci dowiodę ile cię kochałem, ile cię kocham ieszcze /: głosno:/ Młodzieńcze.

Ramir

Cóż tedy! —

Barbaros

Weź ten pierścień, weź go, wszystkie straże skoro im go pokażesz, wolne ci wszędzie otworzą, przeyście, Lorentyna iest moią niewolnicą, Ja ci ią daię, uieżdzay z nią i poymi sobie za Zonę… Jeżeli będziesz szczęśliwy, po cieszesz mię tą wiadomością, Jeżeli przeciwnie przybyway do mnie, Staryiadyn zawsze będzie twoim przyiacielem. —

Ramir

Panie ~~dogadzaiąc moiey miłości wydzierasz~~ mi Cno-tę… Czy możesz myśleć abym ią przyymo-wał dar, który nie od ciebie zależy, Wszystko sam Oyciec Córką rozrządzać może… W imieniu wszy-stko Alwaresowi, iakżebym mógłbym tak musiałbym się stawać niewdzięcznym. —

Barbaros

Jakto, ty ią kochasz, możesz ią mieć natychmiast i nie chcesz Jey przyiąć. —

Ramir

Tak powinienem Panie, rozkaż raczey aby ią odpro-wadzono do Jey Oyca; niech śpieszy pocieszyć go w nieszczęściu. —

Barbaros. /: na Stronie:/

Co za Szlachetność /: głosno:/ niech i tak będzie, ży-czenia twoie spełnione zostaną. —

Ramir

Ramir (zmieszany)

Ach ileż wdzięczności… kiedy dla Alwaresa przynay[…] tyle zdołałem wyprosić, odważam się teraz wzywać tw[…] łaskawości dla siebie. —

Barbaross

Mów, ale strzeż się nadto wymagać. —

Ramir

Posądzony iestem o zdradzkie poddanie Miasta w t[…] moc, zebrzę twoiey wspaniałości, zwal zemnie ten zmosny ciężar hańby, tak wymci to będzie, kiedy […] mienisz istotnego winowayce. —

Barbaros

To bydź nie może, przyrzekłem milczenie, dotrzym[…] go muszę, A potym kiedy serce twoie czyste, co cię obchodzić maią ludzkie gadania. —

Ramir

Jak to chcesz że mię zostawić powszechney okrytego w zgardę? —

Barbaros

Człowiek poczciwy, wyższy iest nad mniemania pospo[…]

Ramir

Ale człowiek poczciwy nie znosi wyrzutów, któr[…] mu równie poczciwi zadaią. A Don Alwares. —

Barbarossa

Co do Alwaresa, nie długo przestaniesz się […]kać iego wyrzutów, śmierć iego uwolni cię od n[…]

Ramir

Śmierć Jego? Boże potężny. a zaiakiż to przewin[…] nie?

Barbaros (z gniewem)

Barbaryńca ten pogrążył mię w wiecznych udręczeni[…] Przez niego Jak przestałem bydź Małżonkiem, Sa[…] te pozbawił mię świętego Jmienia Oyca; Sam tylko pozostałem na tey Ziemi, ten Morderca w[…] stko mi to wydarł. —

Ramir

Ramir

Co Alwares? to niepodobna. —

Barbaros

Zaniechay Jego obrony, jezeli niechcesz zbudzić moiey wsciekłosci. Słuchay mię uchodź z tych mieysc okropnych, uciekay z Jego corką, oszczędź sobie i Jey Strasznego widoku, ktoren gotuie moja sprawiedliwa Zemsta. —

Ramir

Nie, ja go opuscić niemogę... owszem, błagać ię bie za nim nieprzestanę.

Barbaros (: upadaiące wgniew, a wiące mowy coraz mocniey zapalaiące się :) Ramirze, lękay się nadużywać mojey cierpliwosci, .. poprzysiągłem wyniszczyć tych wszystkich, ktorzy by ważyli się opierać moiey zemscie... Niezmuszay mię więc abym cię ukarał — Zakazuię ci Jaszcze zbliżać się wprzod do mnie, pokię głowa mego Nieprzyiaciela nie spadnie (: odchodzi szybko :)

Scena 4

Ramir (: sam :)

O nieba! coż to usłyszałem? Alwares ma ginąć od miecza katowskiego, moy Dobroczyńca, a Ja miałbym żyć pod haniebnym posądem, żem się stąd sprawcą zguby iego, nie ~~albo~~ [może] iak nayprędzey katować, ~~albo uprzedzić~~ ~~to okropne widowisko i sam~~ [lub] zginąć... Jaki by sposob. .. o Boże... Ten pierścień... ~~tak~~, na widok iego wszelkie straże ~~wszędzie~~ mię przepuscić maią... Lorentyno niech on służy do wybawienia twego Oyca... Lecz niestety! Zabroniła mi zbliżać się do siebie... Wyniosły w nieszczęściu z rąk moich wszystko odrzuci... Będzie wolał ginąć, niżeli przyiąć naymnieyszy dar od tego,

ktorym

którym sądzi że gardzić powinien ... Coż tu począć? ... h
ieden tylko Stefano może dopomódz zamiarom m
im ... biegnę szukać go, ... lecz otoż i on, Niebo mi go
tu sprowadza — Scena 5.

Stefano Ramir

Ramir (: z żywym pospiechem :)

Ach móy przyiacielu, przybywaj, przybywaj na pomoc
nayen[...] z ludzi, śmierć iego nieochybna, sta
my się uprzedzić okrutne zamysły, wydroimy Oyca
córkę z rąk morderczych.

Stefano

Co mówisz, ucieczka w Zale iest niepodobna.

Ramir

Dalej kawalerze, ten pierścień przeprowadzi cię przez
wszystkie straże. ...

Stefano

Ten pierścień? —

Ramir

Dał mi go Maryiadyn, abym za iego pokazan
wypuszczony został z pałacu, i wyieżdżał z tąd gdzie
mi się podoba, lecz mnie tego niepotrzeba. ~~Nie~~
~~śmierć nawet nay okrutnieysza~~, nie są dla mn
strasznemi, wzgardzony, i odepchnięty od nay mi
łych sercu memu przedmiotów, życie mi się stało
cię żarem, Pospieszaj panie, niemasz chwili do s
cenia, strzeż się nadewszystko, aby im niedał p
znać, że to ia chcę bydź ich wybawcą, odrzuciliby z
pewnie moie chęci, i wszystko byłoby stracone. Ale
~~błagam~~ błagam twoiey przyiaźni, powtarzay im
że że niewinny iestem;

Stefano

Przyrzekam ci silnie dopomagać we wszystkim.

Ra

Ramir

Idź więc móy przyiacielu, i a zaś ukryty w ustroniu ocze-
kiwać będę na chwilę waszey usrezki, a potym wiem
Co mi czynić pozostaie /NB w całey tey scenie Ramir z niecierpli-
wym pospiechem mówi powinien:/

Stefano

Wyyść nie mogę z zadumienia /:na stronie:/ ten pierścień
ta przysięga iaką mu Starijadyn okazuie, i temi sza-
stanawiaiąc tyle mię niespokoynym czyni... śpieszę
/:odchodzi:/ — Scena 6.

Ramir a potym Pedro.

Ramir

Boże! dodaj dzielności wymowie zacnego Stefano, aby
mógł nakłonić mojego dobroczyńcę do schronienia się
przed niepowściągnionym Barbarossy gniewem — Uchodź
cie szczęśliwie, niewymagam nic więcey tylko żebyście
mi powrócili szaulnea, zginę z ochotą, lepiey umrzeć
ze sławą niżeli żyć z Hanbionym. —

Pedro /wpada pomieszany:/

O! dla Boga! dla Boga, —

Ramir

Cóż takiego? Co ci to Pedro? —

Pedro

Oy Panie, źle, niech Bóg broni Co się tam dzieje. —

Ramir

Cóż się dzieje? —

Pedro

Oy źle Panie, Turcy latają, biegaią, chodzą, kręcą się
uwiiaią, krzyczą, wołaią, roztrącaią, śpieszą się, popycha-
ią, i z całego miasta ludzi zpędzaią do Pałacu, aby za-
pełniwszy gałki w Sali uroczystości, świadkami były

wielkiego

wielkiego Sądu na naszego kochanego Pana, Juz i mnie g
zili traktamentem w pięty. — Ramir

Wielki Boze! niemasz i chwili do stracenia — Jezeli się
sporini Stefano, juz po wszystkim —

Pedro

Co się Pan tak lękasz o Stefano, on zdrów i jstawny, n
szkodziłoby zeby mu ziakie 300. wyliczyli w pięty, ...
by go Turcy grzecznosci nauczyli. — Aleja Panie, p...
sięgam ci, ze naymnieyszego niemam apetytu, ...
Uiy się Panie nademną Robakiem, ja tego niewystr...
bo tak delikatny iestem Komplexyi, od 5.^{ciu} Basow ...
bym iak kurcze, ratuy mię, wyproś mię od tego ban k...

Ramir

Nielękay się niczego moy Pedro, nikt ci tu nic niezrob...
zaręczam. —

Pedro

Co ty panie zaręczasz, ach to juz bezpieczny iestem, ...
O Pan mając u Turkow tak wielkie łaski, iak powiadają
ze wielką im zrobiłeś przysługę, to zapewne y kogo ...
potrafisz ochronic. — Ramir (: zboli się na Stronie :)

To juz dopełnione upokorzenie. (: głosno :) J ty takze Ped...
czy mozesz wierzyc! abym.... Pedro

Nie, nie, uchoway Boze, w całe przeciwnie iestem p...
konany; alboz niewiem o strasznej walce twoiey ...
nie z Barbarossem? Gdyby niela przeklęta kupa ...
co mu przybiegła na pomoc, z gładziłbyś go Panie iak ...

Ramir

Mimo to iednak, są tacy ktorzy mię mają za Zdray...
Sama nawet Lorentyna sądzi mię bydz winnym. —

Pedro

Nie, Panie, to bydz niemoże... przecież Lorentyna
ustaw...

ustawicznie płacząc, twoje często wspomina imie

Ramir (z radością)

Co mówisz wspomina (z listu go)

Pedro

Jak iest wspomina, ale żebyś i Pan co wspomniał przed tym zbóycą o nas, może by się wszystko naprawiło ... może też i Barbansia nie zostały matere ... użyj wymowy twoiey, proś go, błagay, za drogim naszym Gubernatorem, który może się da zmiękczyć, i daruje mu życie .. a wtenczas Pani, i o mnie nie zapominay, żeby mi ..

Ramir

Dobrze, dobrze, moy poczciwy Pedro, ale otoż i kawaler Stefano, .. zostaw nas samych. (Pedro odchodzi)

Scena 7.

Ramir, Stefano

Ramir

Cóż tam drogi przyiacielu?

Stefano

Wszystko stracone —

Ramir

Jakto?

Stefano

Czyniłem co tylko mogłem, wystawiałem mu bliską i nie ochybną śmierć, lecz to było nadaremnie. Gracchy na moje przełożenia i prozby, stawa w niezmiennym uporze. Pewny swoiey niewinności, ze wzgardą odrzucał wszelkie sposoby do ucieczki iakie mu podawałem.

Ramir

Nieszczęśliwy. a Lorentyna?

Stefano

Równie i ona łączyła swoje prozby do moich (pozwolił iey bowiem Barbansia odwiedzić swojego oyca) płakała, zaklinała, lecz na próżno. Wszakże ia to powiedziałem, ia sam widziałem się z znagłonym przystać na jego zdanie, w istocie nie zastanowiłem się wprzód że ta ucieczka dmi głaby

mogłaby usprawiedliwić oskarzenie Barbaroßy. Jak to
wid Alwares, posądzony będąc o zbrodnią mam ukie
a ktoś to za mnie świadczyłby niewinności moiey? Czy
nie Ramir? — Ach przyiacielu kiedy wyrzekł twoje
zwisko

Ramir

I cóż wyrzekł? —

Stefano

Ach Ramirze, niepytay się mnie. —

Ramir

Mów, mów, wszystko, jestem przygotowany. —

Stefano

Nie uwierzysz iak trudno jest zbijać czyje przekon
nie, kiedy sam człowiek, choć z żalem, dzielić go musie

Ramir

I ty je dzielisz? i ty Przyiacielu sądzisz? o Boże
cios ostatni dobija mię —

Stefano

Szczerze ci powiadam, że nakoniec niepodobna ... nie
trzyć ... tak oczewiste, tak wyraźne, dowody ... to od
nie twego życia w samey walce z Barbaroßem ... to
stawienie ci przy boku oręża, te ciągłe względy zaw
na koniec ten Pierścień ... Ach Ramirze na próżno
Serce moje usiluie Cię uniewinnić, kiedy rozum potępia,
Zmuszony iestem uledz oczewistości. —

Ramir (w rozpaczy)

Ach biada mi! wszystko się przeciw mnie sprzy
Cóż mi już pozostaje? ... Alwares mię potępia, Nar
mi złorzeczy, przyiaciel mię posądza, iaśkie położen
okropnieysze nad moje? — Stefano

Ubolewam mocno nad tobą, ale cóż czynić? trze
uledz okoliczności om; sam chyba czas potrafi C
usprawiedliwić. — Ramir

Cóż czas, niepodobna mi dłużey cierpieć się potę
sprawi

~~niesprawiedliwey ziemi, pod tak sromotnym posądzeniem~~
ale pozostaje mi jeszcze ieden sposob, ~~ktorym dowiodę niewin~~
~~nosci moiey~~... Idę uyić go ~~Natychmiast~~... Maryiadyna
musi mię wymienić Zdrayca... Ajezeli mię to, wszystkich
was wszystkich umrzeć potrafię. ~~Bądź Zdrow Stefano.~~
(odchodzi Spiesznie.)

Scena 8

Stefano (Sam.)

Idz Nędzniku, leć sam do przepaści, abym się mogł prze
cie uwolnić od tak obrzydłego Rywala. X Ha nieby
bym ia tak nieroztropny, zebym pokazał Alwaresso
wi ten pierscień wybawczy... a jeszcze zebym miał dać
poznać poswięcenie się tego nędznika... było by to iedno
co zburzyć mu względy Gubernatora, zapewne poszedł szu
kać Barbarossy, nalegać nań będzie o wyiawienie taie
mnicy... niemozna zbytnie dowierzać... Naymnieysze
wyiawienie zgubiłoby mnie... Daleyze uprzedzmy
Jego w przod zgubić potrzeba... Ten pierscień... Oszcze
sliwy przypadku! ileż ci dziękuię X Ten pierscień ktory miał
służyć na wybawienie tego nędznika, stanie się w ręku
moim narzędziem iego smierci... Działaymy spiesznie!...
ale co za szczęście Maryiadyn tu nadchodzi, korzystamy z pory.

Scena 9.

Stefano, Barbarossa — Rustan

Stefano

O Panie! —

Barbaross

Czego chcesz?

Stefano

Donieść ci Panie o Spisku, od ktorego zawisło bezpieczen=
stwo twoje —

Barbar

Jak to?

Stefano

Wyprowadzono iednego z twoich więzniow Gubernatora...

Barbarossa

Barbaros

Co Alwares wydał się z rąk moich? —

Stefano

Dzięki mojim Staraniom, iescze on jest w twoiey mocy, ...

Ro zumieiąc że mogę bydź zdolnym zdradzić cię Panie, sm...
no mię namawiać do ułatwienia ucieczki Gubernator...
Składam ci Panie ten pierścień, którym miał bydź p...
wodnikiem. —

Barbaros

To ten sam który dałem Ramirowi. —

Stefano

I sam Ramir zawdzięczaiąc twoje dobrodzieystwa, chcia...
wydrzeć Sprawiedliwey zemście twoiey tego, na którym
polega Spokoyność twoja.

Barbaros

Co Ramir, którego szacowałem, więcey iescze którego k...
chałem.... Zdradził zaufanie moje? Rustan bierz w...
Cdy zatym zdraycę, każ go okuć w kaydany, i osadź ...
sko sądowego mieysca, aby napierwszy mój znak bydź ...
wiony. /: Rustan wychodzi :/

Scena 10.

Barbarossa — Stefano

Stefano /: na Stronie :/

Ins/ Wygrywam /: głośno :/ Mam się za szczęśliwego Panie, ...
w tey okoliczności mogłem ci dać nowy dowód przywiąza...
nia mego.

Barbar.

Jak dobrześ mi się sprawił, i tym postępkiem ...
Utwier dzasz mniemanie, jakie powziołem o tobie. —

Stefano

Będzie iuż w twoiey mocy, iesteś Panem twierdzy...
brzegów, dotrzymałem więc mego słowa. —

Barbaros

A mnie jak uważam chcesz przypomnieć moje ...
Jak iest winienem ci nadgrodę. —

Stefa...

Stefano

Mogę[*] jeszcze więcej spodziewać?

Barbaros

Twojey zapłaty? Słuszna jest, w godzinę wyliczę ci 1,000. kies, a teraz odeydź.

Stefano

Spodziewałem się Panie szlachetnieyszey nadgrody stosowniejszey mojemu dostojeństwu, na koniec godnieyszey osoby mojey.

Barbaros

Godność człowieka stanowią czyny jego, takie usługi jak twoja płacą się tylko pieniędzmi, zaszczyty i dostojeństwa przeznaczone są dla tych, którzy albo mężnie walczą za swobody swojego kraju, albo cnotliwie pracują dla dobra społeczeństwa. Ludzie twojego gatunku mają prawo żądać zapłaty od tych, którym usłużyli, ale nigdy nie mają prawa do szacunku.

Stefano

Pozwolisz mi Panie przełożyć sobie, że zostawiłeś mi wolność obrania nadgrody, żeś dałeś mi słowo.

Barbaros

Prawda, nie mogę temu przeczyć, ale czy niedosyć dla ciebie, kiedy ci daję pieniądze. Wreszcie zobaczemy co chcesz?

Stefano

Między niewolnikami, które się w moc twoją Panie dostały, znaydzie się jedna, którey posiadanie do pełności szczęścia mego, którą kocham.

Barbaros

Jakto, ty kochasz? Prawdziwie nie sądziłem cię być zdolnym do podobnego uczucia, któż to?

Stefano

Lorentyna córka Gubernatora.

Barbar (z zadziwieniem)

Ją kochasz? (z wzgardą mówi) Nikczemniku! a wyznać mnie

mi wniewolę iey Oyca... Już ona demnie nienależy do
dałem ią Ramirowi. — Stefano
Ramirowi? — którego zdrada przeciw tobie Panie mięg
dzy inszymi twoich dobrodziejstw, który...
Barbaros
Prawda zapomniałem... Tak iest Ramir niewdzięczny
nad wszystkich moich względów, i sprawiedliwą odbierze karę
Stefano
A więc mam się spodziewać Panie, że otrzymam Lo
rentynę, a razem wolność Jey Oyca. —
Barbaros
Jey Oyca? wspaniałym widzę iesteś... wolność Alo
respa zależy od wyroku Sędziów. Co zaś do Córki, ią
tylko los iego będzie ogłoszony, możesz zaraz poję
ślubną, ten przedmiot czystych uczuć twoich. Sz
ożywie nowe sprawiszmi widowisko? związek
szczęśliwy Córki z zbrodnicą, który dla tego żeby ią o
mat poprowadził Jey Oyca na śmierć... odbierzesz ią
ręki... oby nigdy niedowiedziała się o twoiey zbrodni
oby zdołała udzielić ci tych cnót których ci brak
Zdaie mi się że ci niemogę szczodrowszego uczynić daru nad
Stefano
Ale Panie! —
Barbaros
Dość tego... ktoś idzie.
Scena 11.ta
Ciż Sami Rustan z Orszakiem
Barbaros
Cóż tam Rustanie? Rustan
Rozkaz twóy spełniony, poymałem Ramira i znaydu
się w bliskiey sali, prosił abym pozwolił mu pisać do
siebie, sądziłem że mogę mu nieodmówić tego. Sto
Stefa

Stefano (: na stronie :)

Co on może pisać, i czego się spodziewa?

Barbaros (: czyta :)

" Maryiadynie! kogo innego zastraszyłyby może przygo-
" towane męczarnie, iakie dla mnie sporządzone, ia zaś
" ich oczekuię iako naywiększego Dobrodzieystwa. Jednak
" mimo ostrości twego Charakteru postrzegłem w duszy
" twoiey szlachetność, do niey się odwołuię... Czy mo-
" żesz dopuścić, abym kończył nieszczęsne jestestwo
" moje, okryty haniebnym posądem o zdradę Oyczy-
" zny, i Dobroczyńcy mego! Błagam litości twoiey
" raz wymienię tego, który ci był narzędziem, a umrę
" szczęśliwy, bo usprawiedliwiony. Bądź wspaniały
" Maryiadynie. Honor milszy mi iest nad życie,
" Tym mi go sam iednym słowem powrócić zdołasz.
" Chciałem ocalić Alwaressa, niemożesz potępiać tego
" postępku, chcę nawet wierzyć że się podoba sercu twemu. —

Stefano

Co z tego wyniknie? —

Barbaros

Niepodobna jest niedziwić się tak szlachetney odwadze,
Sam siebie śmiało oskarża, kiedy powinien spodziewać
się strasznych skutków gniewu mego.

Stefano

Otoż sam bezczelnie przyznaie się do zbrodni, czyli zna-
zasługuie na śmierć zdraycy, ten, który usiłował wydrzeć
owoc zwycięztw twoich, iego śmierć...

Barbaros

Twoiey mi tu rady niepotrzeba. —

Stefano

Wierzay Panie że szczególnie gorliwość o twoie powodze-
nie. —

Barbaros

Barbaros

Milcz, znam twoje pobudki, z guba Ramira iest potr[z]ebna twoiey miłości. Chcesz się pozbyć Rywala którego się lękasz, bądź Spokoyny, dowiesz się w krótce, czego masz spodziewać, Niebawnie obiawię moy wyrok w[obec] ... dem was obywatele.—

Scena 12.

Ciż Sam i Nadir

Nadir

Rozkazy twoie zupełnie wykonane, Obywatele i pospolstwo miasta Medrid, gromadzą się do Sali uroczystości wszystko już przygotowanem iest do wielkiego Sądu.—

Barbaros

Dobrze — Chcę aby iak nayywięcey było Swiadków te[go] uroczystego sądu, który ma ukarać zbrodnię, i wróc[ić] mi utraconą Spokoyność... Idzmy więc. /: na stronie Zamiro: Idę przywrócić pokoy cieniom twoim, po koy[u] ... iey duszy /: ruszaią do wyyścia, oglądaiąc się na Stefano: / Day ... /: cicho do Niego: / Cieszysz się z tryumfu twego zamiaru. /: odchodzą wszyscy: /—

Odmia na Mniszy N. a

Scena 13.^[te]

Teatr zmienia się w salę wspaniałą znamionami Rycerskiemi odzdobioną, w głębi którey pod kolebidu ... grantowe gankie, które ... zapełnia. Na środku sceny stoi Stół okrągły, suknem czerwonym nakryty, po prawey stronie blisko przed sceny, stoi wielkie ... obrzędowe, po lewey pomnieysze. Z dmienie Sureny wchodzą ... przy muzyce, i sypią się w ciąż po ... dwóch stronach sceny.— 4 niemych Murzynów niosą na w... ... miecz, i składaią go na Stole w środku stoiącym.— Odgłos ... Stół i ... daie znać o zbliżeniu się Barbarossy. Wchodzi ... ny licznym Orszakiem Officerów, pogląda na około, siada ... wielkim krześle, po prawey Stronie Officerowie stawaią obo... go.—

Barb[aros]

Barbarossa — Stefano — Rustan — inni Oficerowie

Barbaross

Niechay przyprowadzą Gubernatora, i Córkę jego /: Stefano przy lewey kulisie stojący, wychodzi w tę samą stronę po niego :/

Stefano /: na Stronie :/

O toż zbliża się chwila, która ma ustanowić Szczęście moje

Scena 14.

Ciż Sami; i Alwares; Lorentyna — Alwares w więzach, Lorentyna w białey Sukni z rozpuszczonemi włosami, otoczeni strażą Turecką :/

Barbarossa /: czyni znak Alwaresowi aby usiadł, siada po lewey Stronie, a murzynow trzech wznoszą nad głową jego dobyte pałasze :/ Tabloe

Lorentyna /: widząc to :/

Wielki Boże! ochraniay Oyca mojego!

Barbarossa

Gubernatorze, gdybymsię tylko sprawiedliwey zemsty radził, iużbyś dawno padł tey ofiarą, lecz chciałem ci ieszcze zostawić wolność obrony, Starayże się usprawiedliwić ieżeli możesz, Wierzay mi że pragnę znaleść cię niewinnym, lecz ieśliś winny głowa twoja w Obecności ludu Tedio spadnie pod nogi moje /: powszechne wzruszenie :/

Alwares

Słucham cię —

Barbaross

W owym dniu okropnym, kiedy przed 20. lat wylądowałem na te brzegi, kto rządził tem miastem?

Alwares

Ja —

Barbar

Kto rozkazał wygnać mnie z tych bregów, lub co była pobudką do tak Barbarzyńskiego postępku? —

Alwares

Bespieczeństwo Włoch, i rozkazy mego Monarchy.

Barbaross

Barbaros

Nięć to Monarcha wasz nakuzuie napadać zdradzi
na szukających schronienia przed nawałnością
kto dowodził woyskiem, które wytrzymało żołnierzy mo

Alwares

Ja sam! —

Barbaros

Co ty sam? —

Alwares

Tak iest ia —

Barbaros

Po moim oddaleniu się, co znalazłeś na polu bit

Alwares

Pobitych broń, i potrzaskane namioty.

Barbaros

Niewszystko ieszcze powiadasz. Niewiasta której
Ataboss i przestrach niedopuściły pospieszyć za mną, dostała s
także w moc twoją.

Lorentyna

O Nieba! —

Alwares

Prawda. —

Barbarossa (z żywością:)

Cóż się z nią stało? odpowiaday.

Alwares

Po otrzymanem zwycięztwie gdy powracałem o
brzegów, znalazłem między trupami nieszczęśliwą k
bietę, Spodziewaiąc się że potrafię zwrócić Ją do
kazałem odnieść do pałacu mego, gdzie wszystkie
ratunku sposobów użyłem.

Barbaros (niecierpliwy podnosi się i siad

Cóż daley? mów. —

Alwares

Niestety! Śmierć zakończyła Jey cierpienia, ... a wśro
ciężkiego konania wydała na świat Syna.

Barbarossa (z zadziwieniem:)

Syna? —

Alwares

Alwares

Przez znaki bolesnego uczucia, zdawała się polecać mi to niemowlę... usiłowała coś mówić, lecz nadaremnie, i żyć przestała. —

Barbarossa /: powstaiąc nagle: /

Nieszczęsny: a cożeś zrobił z tym dziecięciem? —

Alwares

Zaufałey niewieście powierzyłem Jego niemowlęce wychowanie, poźniey sam prowadziłem młodość Jego.

Barbarossa /: z uniesieniem radości: /

Coś ty mi go zachował: /: do Murzynow: / Oddalcie się /: do Alwaressa: / Gdzież on jest? gdzie iest?

Alwares

Powinieneś go był przecie poznać, wszak dobrze usłużył twoiey wyprawie? nie odrodził się, synowy mniey od tey krwi która płynie w żyłach Jego. —

Barbaros

Co chcesz przezto rozumieć? powiedz

Alwares

Że syn twoy, będąc zawsze cnotliwym, w ostatniey chwili splamił całe przeszłe życie swoje haniebnym postępkiem. —

Barbaros /: w zapale gniewu: /

Kończ, co zrobił? a jeżeli się zchanbił, bądź pewny że ztłumiwszy uczucia przyrodzenia, potrafię go przykładnie ukarać. —

Alwares

Oto zdradził przyiaźń drugiego Oyca swego i swoiey Oyczyzny, boć wydał miasto i twierdzę Rędziu. —

Barbarosa

Jakto wiesz ty o tym? /: do Stefana: / Ach poczwaro! /: do Żołnierzy: / Żołnierze pochwyćcie tego zdraycę /: Żołnierze otaczaią Stefana: /

Stefan

Stefano

Starżyadynie mylisz się, ia mi jestem twoim Synem

Alwares

Co chcesz czynić!—

Barbaros

Ukarać tego Nędznika. Wielki Boże! na jakąż m[nie]
tę hańbę zesłałeś!—

Alwares

Jakto, czy to Stefano podał ci...

Barbaros

Tak on, i on sam rozpalał gniew moy przeciw D[o]
brodzieyey swemu, on to wydał mi ten dom
na spustoszenie, w którym przytułek i wychowa[nie]
nie znalazło opuszczone niemowlęctwo jego! Po[t]
czwaro! Jakiem zdrayca to ja mam znaydować się
na mego? Umieray (: Zamierza się Pałaszem :)

Alwares (: wstrzymuje go :)

Wstrzymay się!—

Lorentyna

Oycze Ramir iest niewinnym.—

Barbarossa

Co mówisz Ramir!—

Alwares

Twoy zapęd Starżyadynie zasłepia cię, czy podob[no]
aby serce twoie, aż do tego stopnia myliło się, mog[ło]
wyydz z błędu w którem cię mimowolnie wprowad[ził]
tem— (: na Stefano :) Nie ten iest Synem twoim.

Barbarossa

Co słyszę!—

Stefano (: na stronie :)

Zgniodem.—

Barbaros

I któż nim iest!

Alwares

Ramir!—

Barba

Barbaros /: nayżywszym uniesieniem :/

O Ramirze! /: wznosząc się :/ o Boże potężny ileż ci dzię-
kuię. Ach biegnę. ale nie, Tobie to szanowna Lorentyno,
Tobie, którą on tyle kocha, którą uwielbia. Tobie mówię
przystoi skruszyć więzy iego, … Spiesz się i sądź o nie
cierpliwości moiey, podług tey iakiey sama doswiadczasz.
Rustan prowadź ią. — Lorentyna

O szczęśliwa Zmiano /: wybiega a Rustan za nią na prawą stronę :/

Scena 15

Ciż Sami prócz Lorentyny i Rustana

Alwares /: do Stefano :/

Nieszczęsny! Ty którego wybrałem za Syna mego, ty mię
tak haniebnie zdradziłeś? — Barbarosa

Tak Alwaresie, Temu to zdraycy winieneś całe twoie
nieszczęście. — Stefano

Jeżeli ja zdraycą jestem, to ty stałeś się wiarołomca,
przyrzekłeś mi tayemnicę, zdradziłeś przysięgę twoią.

Barbaros

Nędzniku, póki byłeś obcym ochraniałem cię od zgu-
by, ale mniemając cię Synem moim, powinienem
byt ukarać, i zerwać haniebną taiemnicę, Uchodź
z tych miejsc nie zarażay ich obecnością twoią.
Oddadzą ci tam twoią zapłatę — płacę zdradę któ-
rąś mi uczynił, ale wypędzam zdraycę. Ustąp.
/: Stefano z miną zuchwałą odchodzi w głąb :/

Scena 16. Ostatnia

Wszyscy ci Sami z przybyłemi, Lorentyną, Ramirem, i Rustanem
prócz Stefano :/

Barbaros

Barbarossa /: spostrzegaiąc wchodzącego Ramira :/
O Boże! oto syn moy, czuię go po biciu serca mego. —
Lorentyna /: prowadzące zarazem Ramira :/
Ramirze oto twoy Oyciec, rzuć się na łono iego —
Ramir /: rzucaiące się w obięcie Barbarossy :/

Oycze moy! —
Barbarossa
Synu moy kochany! nie, natura nie mi lżała w em[...]
iużem cię wprzody kochał, serce moie zgadywało, że do [...]
go należysz. — Zacny Gubernatorze! niespodziew[...]
tem się iuż nigdy odzyskać utraconego szczęścia, [...]
tym mi go zupełnie powracasz. Jateż przywracam [...]
wszystko, Rządź w pokoiu naszych brzegach, Wid[...]
we mnie Admirała Solimana Cesarza — Syn
moy uwielbia Córkę twoię, i wiem że pozyskał
Jey wzaiemność — Dozwól im się połączyć,
Wychowany w twoiey wierze niech przy ney
pozostanie, bo przez nią prowadzony, zyska
twoię szacunek i miłość ludzi. Spodziewam się
że i na przyszłość stanie się godnym swego drugie-
go Oyca —
Alwares
Drogi Ramirze! niech ręka moiey Córki którą [...]
daię, będzie nadgrodą cierpień twoich, i wymaże [...]
z pamięci krzywdy, iakie ci mimowolnie wyrządz[...]
Lorentyna i Ramir
Ach moy Oycze! wszyscy przytomni okazuią radoś[...]
Barbarossa
Alwaresie! uwiadomię Solimana o związ[...]
i akie [...]

iakie nas dziś łączą. Śmiem ci przyrzec w Jego Imie-
niu wieczny pokoy. Polegay na prawdziwey wdzię-
czności moiey... Niech dzieci nasze przy tobie
zostaną. Ja was często odwiedzać będę. Cho-
ciaż waleczność Syna mego z daje się powoły-
wać go do boju, niechcę iednak dla sławy wy-
dzierać go ludzkości... Stan woiowniczy nie
zawsze do naśladowania wskazuie przykłady;
A kiedy przeznaczenie postawiło Oyca u końca
czynności, nieraz trzy ludziom wyciskać, niechże
przynaymniey syn za niego, ociera łzy cierpią-
cym.

Dozwala się grać na Teatrze Krakowskim
dnia 29. Lutego 1832
Antałowski
Censor Janiszewski

Koniec

Sztuki